

GAZETA BIESZCZADZKA

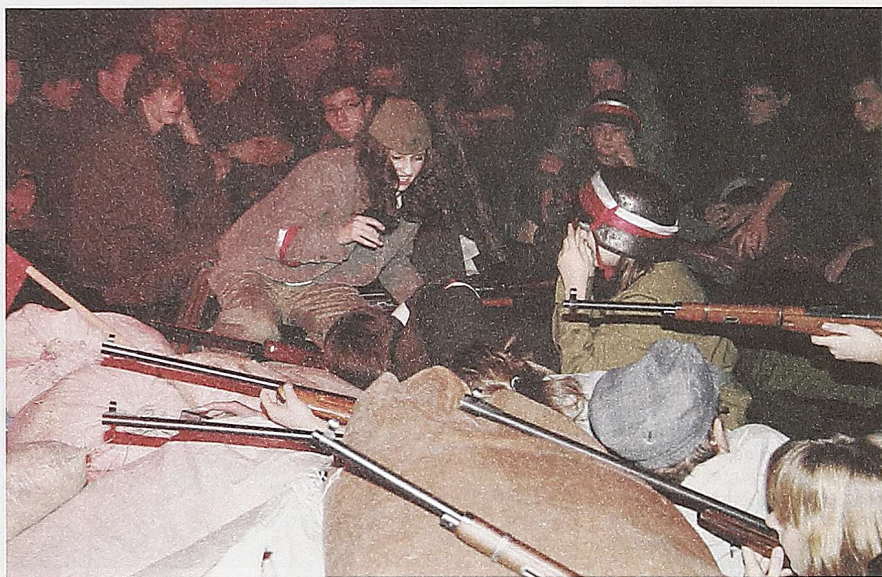
CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XIX 27.11. 2009 r. 2,00 zł (w tym VAT 0%) ISSN 1231-9333

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Sanok - Solina - Ustrzyki - Zagórz

CO Z NASZYM INSTYNKTEM WOLNOŚCI ?

„Jacy jesteśmy my - Polacy XXI wieku? Czego nauczyła nas nasza historia? Czy stać nas jeszcze na wielkie czyny, narodowe zrywy w imię dobrze pojętej wolności? Ten rok w sposób szczególny motywuje nas do takich refleksji. Mija 70 lat od rozpoczęcia II wojny światowej. Obchodziliśmy 65 rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Od 20 lat mamy też wolną Polskę.”



Ustrzyccy licealiści zainscenizowali najważniejsze wydarzenia z XX-wiecznej historii Polski

Fot. A. Górski

Tymi słowami rozpoczął się w Ustrzyckim Domu Kultury program artystyczny, stanowiący bardzo ważną część obchodów 91 rocz-

nic odzyskania niepodległości przez Polskę. Przygotowany przez licealistów - wg scenariusza i w reżyserii Małgorzaty Kijowskiej, Alicji

Mach i Marioli Pęziół - montaż nie dawał odpowiedzi na te pytania. Był natomiast próbą - i to próbą ze wszech miar udaną - przypomnienia tych punktów kulminacyjnych z naszej XX-wiecznej historii, które zadecydowały o kształcie współczesnej Polski. Uświadamiał wysiłek i ofiarności tych rzesz Polaków, którzy nie bacząc na uwarunkowania zewnętrzne, podejmowali walkę o odzyskanie przez nasz kraj niepodległości, „mierzyli siły na zamiary” i udowadniali, że - jak powiedział Józef Piłsudski - „Polacy mają w sobie instykt wolności”. Ten „instykt wolności” kierował powstańcami śląskimi i lwowskimi orłętami, żołnierzami Września i partyzantami, tymi, którzy polegli w lesie katyńskim, na zboczach Monte Cassino czy walcząc w powstaniu warszawskim...

c.d. na s. 7

W województwie podkarpackim dzieci ze Stuposian... Usypały największą „Górę Grosza”

Dwadzieścioro uczniów szkół w Stuposianach znów udowodniło, że los biednych dzieci nie jest im obcy, że nie tylko im współczują, ale chcą im także pomagać. Ich ofiarność w akcji „Góra Grosza 2008” nie tylko po raz kolejny się potwierdziła, ale dała im pierwsze miejsce w województwie podkarpackim i trzecie w Polsce.



Fot. T. Szewczyk

W akcji „Góra Grosza” dzieci pomagają dzieciom. Uczniowie szkół wydają pieniądze ze skarbonki, rezygnują z kieszonkowego, zbierają pieniądze od krewnych, sąsiadów i przekazują je dla dzieci z domów dziecka.

- To jest akcja wspierająca dzieci najbardziej pokrzywdzone przez los - mówi Agnieszka Ustrzycka, która kieruje Domem Dziecka w Przemyślu. - Pomoc z „Góry Grosza” jest przeznaczana głównie na wspieranie rodzinnych form opieki nad dziećmi. Nie przekazujemy z reguły na duże domy dziecka, ale na niewielkie. Dzieci potrzebują przede wszystkim kontaktu z drugim człowiekiem, bliskości, ciepła, dobroci i chcemy pomóc im to znaleźć. W ub. r. uczniowie szkół z całej Polski (w akcji wzięło udział ponad 10 tys. szkół) brali udział w dziewiątej „Górze Grosza”. Zebraли 180 ton drobnych monet o łącznej wartości prawie 2,4 mln zł.

c.d. na s. 11

PODŁOGA • PODBITKA • SZALÓWKA

ZAKŁAD W LUKAWICY
tel. 013 469 11 40

ZAKŁAD W KRÓŚCIENKU
tel. 015 461 24 24

PPD

DANKROS

ŚWIERK SYBERYJSKI

SOSNA KARELSKA

SYSTEM DOCIEPLEŃ ANSERGLOB

17⁷⁹ zł/m²

ANSERGLOB Tynk akrylowy

ANSERGLOB BCX40 Z. Klej do siatki

ANSERGLOB Dekogrun

ANSERGLOB BCX39 Z. Klej do styropianu

(*) Cena obejmuje: Klej do styropianu BCX 39, Klej do siatki BCX40, Podkład GLOBLAST tynk akrylowy kolorowy

ABP Ustrzyki Dln.
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94
(za kinem)

“PROFIL”
Sanok ul. Okulickiego 8
tel. 46 320 09

PRODUKCJA METALOWA

OGRODZENIA

BRAMY

BALUSTRADY

Producent siatki ogrodzeniowej

Europejski Fundusz Leasingowy

Lider rozwiązań finansowych

AUTORYZOWANE PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU

38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
Tel.: (013) 4642264, (013) 4642266

FHU „Barka”

Pranie dywanów, wykładzin, tapicerki samochodowej i meblowej

Czarna Góra 88b
Tel. 013 461 9264, kom. 783 001 071

Restauracja przy stacji narciarskiej Ławorty

W przyjemnej atmosferze drewnianej karczmy u szczytu góry Ławorty, organizujemy

BAL SYLWESTROWY
Tel. 0781 513 332

BAL SYLWESTROWY na Gromadzińniu
Tel. 0606 210 166

Podkarpacki Bank Nieruchomości

NIERUCHOMOŚCI „KWAŚNIAK”

Rzeszów, ul. 3 Maja 14; Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42
www.kwasniak.net 501 393 733, 017 853 80 08

SALON OPTYCZNY „KWAŚNIAK”
Rzeszów, ul. 3 Maja 14
tel./fax 017 852 89 33, 601 504 849; e-mail: optyk@kwasniak.pl

Komputerowe Badanie Samochodów i Elektromechanika. Naprawa rozruszników i alternatorów, naprawy mechaniczne i elektroniczne samochodów.

Zadwórze 4, 38-700 Ustrzyki Dolne (8 km od Ustrzyk Dolnych)
tel. 508 153 375, 508 153 376

INFORMACJE

Układ prosty i uczciwy

Mieszkańcy olszanieckiej gminy i wszyscy, którzy tam trafiają, z pewnością zauważą poprawę stanu dróg nie tylko gminnych, ale i powiatowych. W tym roku remonty dróg powiatowych w tej gminie kosztowały prawie 3,2 mln zł.



Dla mieszkańców Paszowej jazda drogą powiatową przestała być sprawdzianem wytrzymałości aut
Fot. Starostwo Lesko

- Wszystko zrobiliśmy w „powodziówek” – mówi wicestarosta leski Stanisław Szełążek. – Z gminą Olszanica mieliśmy układ uczciwy i prosty: na wkład własny składamy się po połowie. Udało się pozyskać na usuwanie szkód, jakie spowodowały powodzie w drogach powiatowych na terenie tej gminy, ponad 2,5 mln zł dotacji z budżetu państwa. Do tego powiat i gmina dołożyły po prawie 320 tys. zł.

Te państwowo-powiatowo-gminne pieniądze pozwoliły na remonty popowodziowe drogi Tyrawa Wołoska-Wańkowa (nawierzchnia: I etap – 631 tys. zł, II etap – 1 mln 896 tys. zł; rowy – 206 tys. zł) oraz drogi Wańkowa-Dźwiniacz-Brzegi D. (nawierzchnia – 349 tys. zł), a także na odbudowę po powodzi umocnień skarp i przyczółków mostu na drodze Olszanica-Ropienka-Wojtkówka (99 tys. zł).

Przetargi na wykonawstwo trzech pierwszych zadań wygrało konsorcjum złożone z Przedsiębiorstwa Robót Drogowych i Mostowych z Sanoka i „Drogobud” z Domarada. Czwarte przedsięwzięcie wykonywała FPHU „Intra-Sprzet” z Leska.

- Żartem można powiedzieć, że mieszkańcy olszanieckiej gminy mieli szczęście, że Pan Bóg zesłał im w tym roku te dwie powodzie. Teraz byłoby dobrze, jakby udało im się wymodlić, żeby już więcej powodzi nie było – dodaje S. Szełążek. – W zasadzie w gminie Olszanica drogi powiatowe mamy zrobione. Pozostaje jeszcze droga Uherce-Zwierzyń-Srednia Wieś. Jak finanse pozwolą, to będziemy ją w przyszłym roku poprawiać, żeby była dostępna dla wędkarzy i turystów.

t. s.

„GB” zaproszona

inicjatorzy i organizatorzy różnorodnych przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

- Towarzystwo „Nasz Dom” do Szkoły Filialnej w Stuposianach na wręczenie I nagrody w województwie podkarpackim w ogólnopolskiej akcji „Góra Grosza 2008”;
- przewodniczący Rady Gminy w Czarnej na XXV sesję Rady Gminy w Czarnej;
- Centrum Promocji Biznesu do sali balowej zamku w Łańcucie na galę III Konkursu „Podkarpacka Nagroda Gospodarcza”;
- Zarząd Koła Łowieckiego „Jarząbek” w Ustrzykach D. do „Dębowej Gazdówki” na uroczystość przekazania i rozwinięcia sztandaru;
- Fundacja na rzecz Rozwoju Szkolnictwa Dziennikarskiego do Zespołu Dworskiego Hotel „Sarmata” w Sandomierzu na szkolenie dla dziennikarzy mediów regionalnych i lokalnych. „Regionalnie o euro”;
- przewodniczący Rady Miejskiej w Ustrzykach D. na obrady XXXVIII sesji Rady Miejskiej;
- gospodarze Schroniska PTTK na Kudlaczach na pokaz slajdów z Maroka i Słowenii autorstwa Joanny i Sebastiana Wachów;

- sołtyska Rybnego na obchody X-lecia Koła Gospodyń Wiejskich w Rybnem;

- Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie i Biuro Prasowe Konferencji Episkopatu Polski do siedziby Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski na konferencję przed Dniem Modlitwy za Kościół na Wschodzie;

- Starostwo Powiatowe w Ustrzykach D. do Ośrodka Wypoczynkowego „Arlamów” w Arłamowie na konferencję podsumowującą projekt „Wymiana w Szpitalu Powiatowym w Ustrzykach D. przestarzałych urządzeń kotłowni na nowe energooszczędne”.

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkich ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Dziękujemy wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

Macieja

Dziękujemy rodzinie, znajomym i sąsiadom z pl. Chopina, a także koleżankom i kolegom Maćka.

Niech odpoczywa w pokoju.

Postają z raną w sercu

- mama **Magdalena Germak z córką Anną, synem Wojciechem i jego żoną**

Trwa przekształcanie ośrodka zdrowia w Czarnej...

Z publicznego w niepubliczny

- Mamy jeden z ostatnich w województwie Samodzielnych Publicznych Gminnych Ośrodków Zdrowia. Większość bieszczadzkich gmin już dawno przekształciła te placówki w niepubliczne. Po Nowym Roku nasz ośrodek też będzie działał jako niepubliczny – mówi wójt Czarnej Marcin Rogacki.

Rada Gminy w Czarnej wcześniej niż inne samorządy, bo już w 1995 r. podjęła decyzję o przejęciu ośrodka zdrowia od Wojewody Krośnieńskiego. Ośrodek zdrowia w Czarnej wyszedł wówczas ze struktur ustrzyckiego ZOZ-u i stał się Gminnym Ośrodkiem Zdrowia. W 1999 r. przekształcono go w Samodzielny Publiczny GOZ. – Dzięki temu ośrodek mógł podpisywać umowy na świadczenie usług medycznych z Podkarpacką Kasą Chorych, a później z Narodowym Funduszem Zdrowia – wyjaśnia M. Rogacki.

W tej formule SP GOZ w Czarnej przetrwał do tej pory. Obecnie zaś mocno zaawansowane są procedury zmierzające do kolejnego przekształcenia – tym razem z publicznego w niepubliczny. Rada Gminy w Czarnej podjęła w tej sprawie uchwałę 15 września b.r.

Od 1 stycznia 2010 r. mieszkańcy i przybysze z zewnątrz będą korzystać z Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej, kierowanego przez lek. med. Krystynę Soszyńską, i Gabinetu Fizjoterapii, prowadzonego przez mgr rehabilitacji Elżbietę Oliwko.

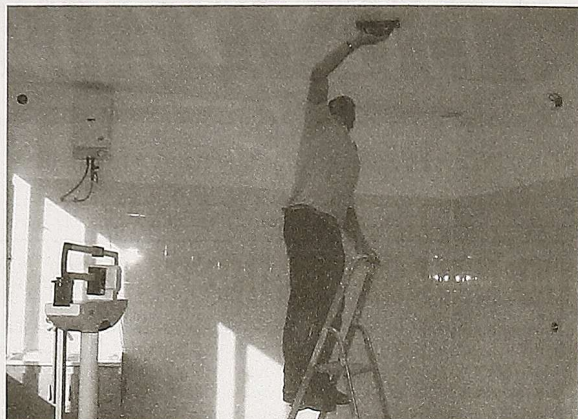
Zmiana statusu ośrodka nie powinna spowodować ujemnych skutków dla pacjentów. Będą mogli nadal tak jak dotychczas korzystać ze świadczeń medycznych w ramach ubezpieczenia. Po Nowym Roku będzie można niektóre usługi także wykupić.

- Być może możliwość udzielania świadczeń odpłatnych ułatwi niektórym pacjentom korzystanie z zabiegów. Może uda się też rozszerzyć zakres świadczeń, np. o rehabilitację środowiskową, bo są na naszym terenie osoby, które tej formy oczekują – mówi E. Oliwko.

Równocześnie ze zmianami formalnymi trwają prace, które mają poprawić warunki funkcjonowania ośrodka. Do tej pory na parterze znajdował się jedynie gabinet rehabilitacji. Teraz po przeprowadzeniu prac remontowo-adaptacyjnych na tej kondygnacji będą też gabinety lekarski i zabiegowy oraz recepcja. Na piętrze pozostanie gabinet stomatologiczny.

- Staramy się – na tyle, na ile możemy – ułatwić start ośrodka zdrowia w nowej formule – dodaje wójt Czarnej. – Myślę, że wszystkie sprawy z tym związane uda się sfinalizować jeszcze przed Bożym Narodzeniem.

T. S.



Prace remontowo-modernizacyjne zbliżają się do końca
Fot. T. Szewczyk

Przestanie straszyć

Gmina Ustrzyki Dolne uzyskała 0,5 mln zł dofinansowania na modernizację świetlicy wiejskiej w Ropience. Przedsięwzięcie ma być ukończone w 2011 r.



Na razie straszy
Fot. T. Szewczyk

Projekt „Tworzenie centrum kulturalnego wsi poprzez przebudowę i rozbudowę świetlicy wiejskiej w Ropience” został zgłoszony do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i uzyskał maksymalne dofinansowanie – 500 tys. zł. Wszystkie zaplanowane prace mają kosztować ponad 1 mln 400 tys. zł. Z budżetu gminy trzeba będzie zatem dołożyć ok. 900 tys. zł.

- Teraz tym budynkiem można straszyć. Za dwa lata będzie się nim można chwalić – zapewnia ustrzycki burmistrz Henryk Suluja.

Przetarg na wykonawstwo zostanie ogłoszony jeszcze pod koniec 2009 r. W przyszłym roku świetlica osiągnie stan surowy zamknięty. W 2011 r. prace mają być zakończone.

h. t.

Szczerze współczujemy Pani Ani Gernak - głównej księgowej „Gazety Bieszczadzkiej” – z powodu śmierci jej brata
MACIEJA
- pracownicy i współpracownicy „Gazety Bieszczadzkiej”

Dziękujemy wszystkim, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku naszego męża i tatusia.
Dziękujemy rodzinie, przyjaciółom i znajomym, którzy go wspominają.
Żył godnie i godnie odszedł.
Pozostajemy w głębokim żalu
- żona **Bronisława Gernak i córka Magdalena**

KRONIKA POLICYJNA

Przed południem 4 listopada na ul. Kazimierza Wielkiego w Baliogrodzie kierujący fiatem seicento podczas włączania się do ruchu nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu samochodowi ciężarowemu „Star”, w wyniku czego doszło do kolizji.

W Liskowatym patrol drogówki z usztrzyckiej KPP 4 listopada zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Piotra A. W wydychanym przez rowerzystę powietrzu stwierdzono 2,5 promila alkoholu.

Po południu 4 listopada w Lesku na ul. Piłsudskiego kierujący peugeotem wymusił pierwszeństwo przejazdu na volkswagenie passacie i doprowadził do zderzenia aut.

Wieczorem 4 listopada Michał L. powiadomił leską KPP, że ktoś na terenie internatu Zespołu Szkół Leśnych w Lesku ukradł mu pieniądze (70 zł) i spodnie.

Dyżurny leskiej KPP 5 listopada rano został powiadomiony, że jakiś złodziej w Weremieniu zerwał klódkę i ukradł ze spycharki gaśnicowej dwa akumulatory na szkodę firmy „Intrabet” z Sanoka.

W Ustrzykach D. na ul. Batorego 5 listopada kierujący fordem mieszkaniec Rzeszowa nie zachował należytej ostrożności podczas cofania i najechał na zaparkowanego renaulta, należącego do mieszkańca Ustrzyk D.

Na ul. Piłsudskiego w Lesku 5 listopada kierująca saabem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i doprowadziła do zderzenia z Kia.

Po południu 5 listopada na ul. Piłsudskiego w Lesku prowadzący renault nie dostosował prędkości do warunków atmosferycznych, w wyniku czego stracił panowanie nad pojazdem, wypadł z jezdni i zatrzymał się w rowie.

Straż rybicka 5 listopada w Średniej Wsi zatrzymała mężczyznę, który nielegalnie łowił ryby. Drugi wędkarz na widok zbliżających się strażników uciekł. Sprawę prowadzi straż rybicka.

W Lutowskich 6 listopada kierujący fiatem mieszkaniec Ustrzyk D. na śliskiej, oblodzonej nawierzchni nie dostosował prędkości do warunków drogowych, wskutek czego stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu.

Jadąca nissanem mieszkanka Mozic 6 listopada w Lutowskich na śliskiej i oblodzonej nawierzchni nie dostosowała prędkości do warunków drogowych, utraciła panowanie nad autem i wjechała do rowu.

W Ustrzykach D. na ul. 29 Listopada 6 listopada kierujący volkswagenem passatem mieszkaniec Brzegów D. nie zachował szczególnej ostrożności podczas cofania i najechał na zaparkowanego volkswagena golf, będącego własnością mieszkańca Ustrzyk D.

Mieszkanka Ustrzyk D. 7 listopada zawiadomiła usztrzycką KPP, że podczas pobytu w miejscowym szpitalu skradziono jej portfel z pieniędzmi (40 zł) i kartami bankomatowymi.

Przed południem 9 listopada mieszkaniec Leska powiadomił miejscową KPP, że poprzedniego dnia ktoś ukradł mu telefon komórkowy wartości 700 zł. Telefon został przez niego pozostawiony w mercedesie.

Właściciel sklepu w Myczkowie zawiadomił 9 listopada policję, że w nocy z 7 na 8 listopada ktoś wybił szybę w sklepie i ukradł znajdujące się w zasięgu ręki piwa.

Mieszkanka Polańczyka 10 listopada powiadomiła policję, że ktoś wybił szybę w renaultie clio, który był zaparkowany na parkingu przy Ośrodku Wypoczynkowym „Solinka”.

Późnym wieczorem 11 listopada w leskim rynku kierujący mercedesem podczas włączania się do ruchu nie ustąpił pierwszeństwa fiatowi seicento i doprowadził do zderzenia obu aut.

Mieszkaniec Ustrzyk D. 13 listopada zawiadomił miejscową KPP, że jacyś złodzieje ukradli 100 l oleju napędowego z samochodu DAF. Auto było zaparkowane na placu budowy w Ustjanowej. Wartość straty wynosi ok. 400 zł.

W Łączkach 13 listopada pod koła samochodu osobowego wpadł pies. Auto zostało uszkodzone. Pies

wyszedł z opresji cało. Policjanci ustalili właściciela czworonoga, który zobowiązał się pokryć koszty naprawy pojazdu.

Mieszkaniec Leska 14 listopada powiadomił policję, iż ktoś ukradł z jego volkswagena akumulator. Złodziej wykorzystał to, że pokrywa silnika nie była zamknięta. Akumulator był niesprawny.

Mieszkaniec powiatu leskiego po południu 14 listopada zawiadomił policję, że w sklepie „Biedronka” znalazł portfel z pieniędzmi (340 zł) i dokumentami na nazwisko mieszkanki Leska. Zguba wróciła do właścicielki.

Policjanci z leskiej KPP 14 listopada w Łączkach zatrzymali do kontroli jadącego rowerem Dariusza C. W wydychanym przez niego powietrzu było 2,23 promila alkoholu.

Rano 16 listopada dyspozytorka pogotowia ratunkowego w Lesku powiadomiła policję o podjętej przez młodego mężczyznę próbie dokonania samobójstwa przez powieszenie. Niedoświadczony samobójca został uratowany przez matkę. Po odzyskaniu przytomności znieważał obecnego na miejscu zdarzenia policjanta. Został przewieziony do szpitala w Lesku.

Mieszkaniec Leska 16 listopada zawiadomił policję, że w dyskotekę „Premiera” w Hoczwi skradziono mu telefon komórkowy LG wartości 400 zł.

Komu to przeszkadzało?

Przejawem skrajnej głupoty i aktem wandalizmu można nazwać zniszczenia, jakich dokonano na nowej ścieżce dydaktycznej Zatwarnica-Sękowiec-Hulskie-Krywe.



Fot. KPP UD

Policjanci z usztrzyckiej KPP zostali 16 listopada poinformowani przez prezesa Stowarzyszenia Społecznego „Dziemom Bieszczadzkiej Szkoły w Zatwarnicy” o zniszczeniu oznakowania ścieżki dydaktycznej Zatwarnica-Sękowiec-Hulskie-Krywe.

- Wandale zamalowali na czarno oznaczenia szlaku niebieskiego. Powyrwali tyczki i słupy, na których zamocowane były tabliczki i drogowaskazy. Same zaś tabliczki i drogowaskazy zostały poodrywane i połamane. Ponadto w wielu miejscach na zalesionej części ścieżki naznaczono gałęzi i zatarasowano przejście – stwierdza mł. asp. Dorota Głazowska-Krzywdzik z KPP w Ustrzykach D.

Ścieżka dydaktyczna wyznaczona została na terenie leśnym, należącym do Nadleśnictwa Lutowska. Nawet nie została jeszcze oddana do użytku. Jej budowa kosztowała ponad 17 tys. zł. Zniszczenia wyceniono na ok. 10 tys. zł.

h. t.

Nie wiedziała, gdzie jest

Po północy 8 listopada mieszkaniec Górzanki powiadomił telefonicznie leską KPP, że do jego mieszkanka przyszła młoda kobieta, której on wcale nie zna. Zamierzała iść nocą do miejsca swojego zamieszkania.

W rozmowie z mieszkańcem Górzanki kobieta powiedziała, że była u swoich znajomych, wyszła od nich jakiś czas temu i w ogóle nie wie, gdzie się znajduje. Mówiła, że będzie próbować pieszo dostać się do jednej z miejscowości w powiecie sanockim, gdzie mieszka.

Mężczyzna o niespodziewanej wizycie i jej przebiegu powiadomił leską

Nubira prima classic

Mieszkaniec Gorodka nie utracił swojej nubiry. Choć użył jej do przemytu papierosów, to nie dokonał w niej żadnych przeróbek. W takim przypadku celnicy zwykle nie decydują się na rekirowanie auta.



W nubirze za schowki na papierosy posłużyły boczki bagażników

Fot. OC Krościenko

Daewoo nubira, kierowane przez obywatela Ukrainy podjechało do odprawy celnej w Krościenku 15 listopada. Jadący nim mieszkaniec Gorodka deklarował, że jedzie do Polski w celu turystycznym.

Celnicy skierowali samochód na stanowisko kontroli szczegółowej. Po dokładnym sprawdzeniu znaleźli w skrytkach konstrukcyjnych, głównie w tzw. boczach przy bagażniku oraz w drzwiach, 360 paczek papierosów „Prima” i „Classic”.

- Podróżny przyznał się do winy i zdecydował się dobrowolnie poddać się karze – opowiada jeden z celników. – Wpłacił na poczet przyszłej grzywny 2000 zł. Papierosy też oczywiście zarekirowaliśmy.

a. z.

W Anglii nie popali

Celnicy z przejścia granicznego w Krościenku zepsuli obywateli Ukrainy wyprawę do Wielkiej Brytanii. Wprawdzie do Anglii pojechali, ale albo uwinili się od nałogu, albo będzie musiał wydać na papierosy sporo funtów.

Mieszkaniec Czernowiec 11 listopada podjechał do odprawy celnej samochodem „Iveco”. Deklarował, że podróżuje do Wielkiej Brytanii w celach turystycznych.

Auto skierowano na stanowisko kontroli szczegółowej. W skrytkach konstrukcyjnych pojazdu celnicy znaleźli 430 paczek papierosów produkcji ukraińskiej, m.in. „Marlboro”, „Glamour” i „Kiss”.

- Podróżny przyznał się do winy. Mówił, że przewoził te papierosy nie w celach handlowych, ale na użytek własny – mówi jeden z funkcjonariuszy OC w Krościenku.

Papierosy zostały zajęte. Czerniowiczanie dobrowolnie poddał się karze, wpłacił a konto grzywny 3000 zł i... pojechał do Anglii.

h. t.

Handlował fałszywymi „Stihlami”

W Bezmiechowej policjanci zatrzymali obywatela Rumunii, który oferował do sprzedaży pilarki „Stihl”. Okazało się, że nie były to oryginalne wyroby tej marki, ale podróbki.

Przed południem 7 listopada policjanci z leskiej KPP zatrzymali Rumuna, który proponował mieszkańcom Bezmiechowej zakup pilarek „Stihl”. – Chciał po 400 zł za sztukę – mówi Dariusz Radio z KPP w Lesku. – Cena oryginalnej pilarki tego typu wynosi ok. 3000 zł.

Okazało się, że wszystkie cztery pilarki, które handlujący nimi mężczyzna miał do sprzedania były podróbkami, które najprawdopodobniej zostały wyprodukowane w Chinach.

Rumun po złożeniu wyjaśnień został zwolniony. Pilarki jako dowód w sprawie zatrzymano. O tym, co się z nimi stanie, zadecyduje sąd.

a. z.

Niepokój z happy endem

Jeden z mieszkańców Olszanicy wieczorem 9 listopada powiadomił policję, że od trzech dni na terenie wioski nie była widziana mieszkająca samotnie kobieta.

Zgłaszający ten fakt olszaniczanin był mocno zaniepokojony, gdyż – jak stwierdził – w domu tej kobiety przez cały czas jest włączony telewizor. W hotelu przed telewizorem zaś ktoś siedzi i zupełnie nie reaguje na jego pukanie.

Pod wskazany adres wysłano patrol policyjny. Policjanci po przybyciu na miejsce zapukali do drzwi. Po jakimś czasie właścicielka domu otworzyła okno i powiedziała, że nic złego się jej nie stało. Ponadto dodała, że ośwem już wcześniej słyszała pukanie, lecz nie otwierała drzwi, bo nie miała ochoty z nikim się spotykać.

h. t.

h. t.

Trwa usuwanie szkód w lasach

Potwierdziły się wstępne szacunki, mówiące o znacznych szkodach w lasach Podkarpacia, wyrządzonych w połowie października przez okiść. Obecnie w nadleśnictwach trwa usuwanie szkód i porządkowanie zniszczonych powierzchni.



Fot. Zdzisław Mazur (Nadl. Komańcza)

Do wyrobienia i wywozu z lasu pozostaje jeszcze ponad 200 tys. m³ drewna z powalonych śniegami drzew. Największe szkody zanotowano w nadleśnictwach: Komańcza (prawie 49 tys. m³), Lutowska (ok. 16 tys. m³) i Baligród (13 tys. m³).

Do naprawy leśnicy mają uszkodzenia w ogrodzeniach szkółek i upraw leśnych długości 290 km. Mokry śnieg spowodował też zniszczenia

w uprawach i młodnikach na powierzchni 5,5 tys. ha. Wiele młodych drzewek, zwłaszcza liściastych, jest połamanych lub trwale odkształconych.

- Trzeba pamiętać, że szkody w uprawach i w starszych drzewostanach mają przede wszystkim charakter ekologiczny i nie da się ich do końca wycenić - mówi dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie Edward Balwierczak. - Szacunkowe koszty usuwania szkód w samej hodowli lasu to prawie 4 mln zł.

Najpilniejszą sprawą jest naprawa ogrodzeń upraw, by wieloletnie wysiłki leśników nie zostały zniszczone przez żerującą na pędach młodych drzewek zwierzyń. Udrożnione zostały już wszystkie trasy komunikacyjne w lasach, przejezdne są również szlaki zrywkowe do terenów leśnych, na których zalega najwięcej powalonych drzew.

Oszacowana ilość drewna, pochodzącego z tegorocznych szkód, stanowi jedną ósmą rocznego pozyskania na terenie RDLP w Krośnie.

Edward Marszałek
- rzecznik RDLP w Krośnie

Na „zielonej granicy”

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Czarnej Górnej we współdziałaniu ze swoimi kolegami z PSG w Krościenku zatrzymali dwóch obywateli Turcji narodowości kurdyjskiej, jednego Moldawianina i jednego Czechenca z rosyjskim obywatelstwem.



Fot. PSG Krościenko

Pogranicznicy z PSG w Czarnej G. 10 listopada ok. 5 km od granicy zatrzymali trzech sprawców przekroczenia granicy z Ukrainy do Polski: dwóch Kurdów z tureckim obywatelstwem i Moldawianina.

Nielegalni imigranci z Turcji wędrowali z paszportami, ale nie mieli wiz. Przy sobie mieli gotówkę - po 500 euro. Natomiast Moldawianin był bez dokumentów, miał natomiast 120 dolarów i 20 euro.

Z ich wyjaśnień wynikało, że to obywatel Moldowy zorganizował przerzut i przeprowadził Kurdów z Ukrainy do Polski.

- Trasa, jaką wcześniej pokonali, wiodła z Odessy przez Tarnopol, Lwów do Mszańca, a potem pieszo przez zieloną granicę do Polski - informuje kpt. Piotr Mielcarek z PSG w Czarnej G.

Po przekroczeniu granicy Moldawianin włączył się do dwóch prywatnych samochodów osobowych, chcąc je prawdopodobnie wykorzystać do wydostania się ze strefy nadgranicznej. Gdy to się nie udało, skontaktował

się z przebywającym w Polsce Czechenem. Miał on przyjechać w Bieszczady samochodem, przejąć nielegalnych imigrantów i przewieźć ich w głąb Polski.

Cała czwórka została zatrzymana przez bieszczadzkich pograniczników. Po przeprowadzeniu przez nich czynności związanych z zatrzymaniem, dalsze prowadzenie sprawy przejęła Prokuratura Rejonowa w Lesku.

Moldawianin za zorganizowanie przerzutu otrzymał karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 3 lata. W jego przypadku to, że w maju b.r. był już zatrzymany za nielegalne przekroczenie granicy przez funkcjonariuszy PSG w Krościenku, na pewno nie stanowiło okoliczności łagodzącej. Obu Kurdów czeka odpowiedzialność za przekroczenie polskiej granicy wbrew przepisom prawa. Zgodnie z umową o readmisji trójce nielegalnych imigrantów przekazano ukraińskim służbom granicznym.

Czecheniec, który przyjechał na wezwanie Moldawianina, ma kartę pobytu w Polsce, która uprawnia go do legalnego przebywania na terytorium RP, i złożył także wniosek o azyl w naszym kraju. Po przesłuchaniu został zwolniony i będzie odpowiadał za współudział w zorganizowaniu nielegalnego przekroczenia polskiej granicy państwowej. Zamieszanie w tę sprawę z pewnością nie pomoże mu w staraniach o azyl.

H. T.

Z deszczu pod rynnę

W ciągu kilkunastu dni na przejściu granicznym w Krościenku kilkoro podróżnych usiłowało rozwiązać swoje problemy przy przekraczaniu granicy za pomocą łapówek. Teraz mają jeszcze większe kłopoty.

Mieszkaniec nieodległych od Polski Rudek 23 października próbował wjechać do Polski, posługując się wizą handlową. Uzyskał ją dzięki przedstawieniu w konsulacie zaświadczenia, iż współpracuje z polską firmą ze Starachowic. Po dokonaniu sprawdzenia na tzw. drugiej linii kontroli okazało się, że pod wpisanym w zaświadczeniu adresem nie ma takiej firmy. Kiedy „sprawa się rypla”, obywatel Ukrainy próbował zmieknąć krościeńskiego pogranicznika za pomocą 50 euro.

- W związku z próbą wręczenia funkcjonariuszowi SG korzyści majątkowej za odstąpienie od czynności służbowych mężczyzna ten został zatrzymany do dyspozycji prokuratury - informuje oficer PSG w Krościenku. - Postawiono mu zarzut popełnienia przestępstwa z art. 229 par. 3 kodeksu karnego, za które grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

Podróżny w tej sytuacji zdecydował dobrowolnie poddać się karze. Sąd skazał go na 1 rok pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Mieszkanica Drohobycza z kolei 31 października wyjechała z Polski. Ponieważ bardzo się jej spieszyło, chciała, żeby pogranicznicy odprawili ją poza kolejnością. Za przyspieszenie odprawy oferowała im 100 zł.

Również i ją zatrzymano do dyspozycji Prokuratury Rejonowej w Lesku. Po przesłuchaniu przez prokuratora została zwolniona. Na poczet przyszłej kary wzięto od niej zabezpieczenie pieniężne w wysokości 500 zł.

Nie udało się też próba wręczenia łapówki mieszkance Lwowa, która zamierzała wjechać do Polski 11 listopada. Celem jej przyjazdu do naszego kraju było podjęcie pracy. Funkcjonariusz SG skierował ją na drugą linię kontroli, aby sprawdzić, czy ma być ona rzeczywiście zatrudniona we wskazanej w zaświadczeniu agencji artystycznej. Lwowianka próbowała to sprawzenie wyperswadować pogranicznikom, używając jako argumentu... 50 euro.

Także i ona została zatrzymana do dyspozycji prokuratury. Po przesłuchaniu przez prokuratora wpłaciła 500 zł na poczet przyszłej kary i wróciła na Ukrainę.

- Kiedy kontroler ma wątpliwości co do prawdziwości przedstawianych w czasie granicznej odprawy dokumentów, to wtedy odsyła podróżnego na tzw. drugą linię kontroli - wyjaśnia oficer krościeńskiej PSG. - Tam już wszystko się dokładnie weryfikuje i albo potwierdza prawidłowość dokumentów, albo zyskuje się podstawy do jej kwestionowania. Można powiedzieć, że w naszym przypadku druga linia kontroli to coś podobnego jak u celników stanowisko kontroli szczegółowej.

H. T.

OGŁOSZENIE

Gmina Czarna

ogłasza otwarty nabór partnerów w celu wspólnej realizacji projektu

Gmina Czarna w oparciu o art. 28a ustawy z 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju (Dz. U. 06.227.1658 ze zm.) ogłasza otwarty nabór partnerów do wspólnej realizacji projektu z zakresu:

zwalczania i zapobiegania zagrożeniom poprzez realizację przedsięwzięć mających na celu ochronę życia, zdrowia, mienia lub środowiska przed pożarem, klęską żywiołową lub innymi miejscowymi zagrożeniami realizowanych w ramach działania 4.4 - Zwalczanie i zapobieganie zagrożeniom RPO Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013.

Projekt ma służyć zwiększeniu bezpieczeństwa na obszarze gminy Czarna poprzez zwalczanie i zapobieganie zagrożeniom przez jednostki odpowiedzialne za podejmowanie działań ratowniczo-gaśniczych.

Partnerami projektu mogą być:

- jednostki OSP posiadające osobowość prawną.

Wymagania wobec partnerów:

- wkład partnera w realizację projektu (zasoby: ludzkie, organizacyjne, techniczne),
- zgodność działania potencjalnego partnera z celami partnerstwa,
- doświadczenie w realizacji projektów o podobnym charakterze,
- współpraca z beneficjentem w trakcie przygotowania projektu.

Wymagane dokumenty:

- aktualny odpis z rejestru lub odpowiedniego wyciągu z ewidencji lub inne dokumenty potwierdzające status prawny oferenta i umocowanie osób go reprezentujących,

- aktualny statut podmiotu,

- pisemne oświadczenie o niezaleganiu z płatnościami na rzecz podmiotów publiczno-prawnych ani wobec innych podmiotów.

Termin składania ofert: do 17.12.2009 r. do godz. 9:00.

Oferty należy składać w zamkniętej kopercie z dopiskiem: „Zwalczanie i zapobieganie zagrożeniom, polegające na realizacji przedsięwzięć mających na celu ochronę życia, zdrowia, mienia lub środowiska przed pożarem, klęską żywiołową lub innymi miejscowymi zagrożeniami realizowanych w ramach działania 4.4 - Zwalczanie i zapobieganie zagrożeniom RPO Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013”. Ofertę można złożyć osobiście w Urzędzie Gminy w Czarnej - sekretariat (pok. nr 11) lub pocztą tradycyjną (na adres: Urząd Gminy w Czarnej, Czarna Górna 74, 38-710 Czarna) z tym, że o zachowaniu terminu decyduje data wpływu oferty do Urzędu Gminy w Czarnej.

Ogłaszający nabór zastrzega sobie prawo do negocjowania warunków realizacji projektu oraz do unieważnienia naboru bez podania przyczyny.

Dodatkowych informacji udziela: Marlena Blyskal (UG Czarna, pok. nr 7 - nr tel. 013 461 9009).



Fundacja Wspomaganie Wsi

PREFERENCYJNE POŻYCZKI
NA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ,
AGROTURYSTYCZNĄ, PSZCZELARSKĄ

Fundacja Wspomaganie Wsi w Warszawie udziela bezprocentowych pożyczek (0%) na wsparcie:

- * dla małych i średnich firm,
- * na działalność pszczelarską (min. 10 pszczołoch),
- * agroturystykę (dla rolników),
- * montaż baterii słonecznych

W ramach pomocowego programu "Mikropożyczki".

Szczegółowe informacje na temat programu i możliwości otrzymania pożyczki:

Fundacja Wspomaganie Wsi,
01-022 Warszawa, ul. Bellottiego 1
tel.: 0226362570 do 75, www.fww.org.pl

Doradca pożyczkowy FWW na teren woj. podkarp. (PD.)
Tel.: 013 4644741, tel. kom.: 0502234510
Biuro w Lesku : 38-600 Lesko, ul. Moniuszki 6



MORAWSKI
OKNA
I DRZWI

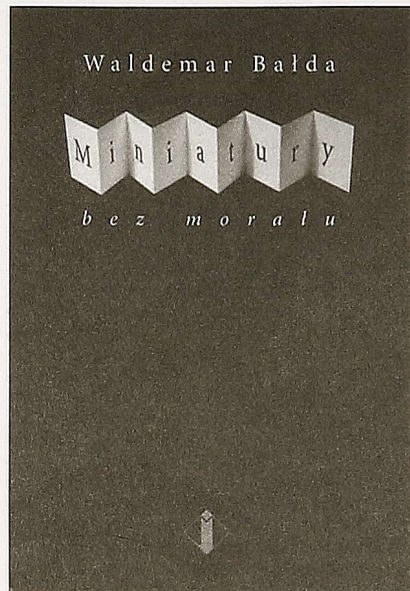
ROLETY.

BRAMY GARAZOWE,
DRZWI WEWNĘTRZNE

ul. 29 Listopada 47
38-700 Ustrzyki Dolne
tel: 013 492 78 84 fax: 013 492 78 85
kom. 0693 781 547
email: fhu.morawski@wp.pl

KULTURA

Bieszczadzka biblioteczka Z półprawdziwym tytułem



Miniatura to termin, którego próżno szukać w słowniku terminów literackich. Funkcjonuje natomiast w malarstwie, muzyce i informatyce, nazywając wprawdzie w każdej z tych dziedzin różne rzeczy, które jednak łączy to, że wszystkie są niewielkie.

„Miniatury bez moralu” Waldemara Bałdy to tytuł zbioru opowiadań, które także łączy to, iż wszystkie mają

naprawdę niewielkie rozmiary, liczą bowiem od kilkunastu do 50 wersów. Zatem pierwsza część tytułu jest prawdziwa.

Miniopowiadanka te – jak pisze Magdalena Rabizo-Birek – „są lekturą poruszającą. Przewodzą na myśl pozytywistyczną prozę XIX wieku. Są to bowiem w znakomitej większości krótkie opowieści o biednych, skrzywdzonych i poniżonych ludziach naszych czasów. Autor apeluje do emocji czytelników; pisze o samotności, starości, nieszczęśliwych wypadkach, chorobach, porażkach i życiowych klęskach swoich bohaterów”.

Bohaterowie ci nie angażują się w wielką politykę, nie prowadzą bujnego życia towarzyskiego, nie robią wielkich interesów, nie piastują wysokich urzędów, nie próbują nadać za modą, pozostając niejako na uboczu społeczeństwa... Można powiedzieć, że są outsiderami.

Ale każdy z nich ma swój świat, swoją hierarchię wartości, swoje życie wewnętrzne, swoje potrzeby materialne i duchowe. To, co dla nich ważne, wręcz rudymenarne, nadające sens ich życiu, wielu ludziom może wydawać się czasem blachostką, fanaberią czy dziwactwem. Najczęściej bohaterowie Bałdy te swoje „rzeczy najważniejsze” nie z własnej winy zwykle i zwykle też nie z własnej woli tracą, co sprawia, że już „nie mają tej nadziei”.

Druga część tytułu jest nieprawdziwa. Wprawdzie nie ma w tych opowiadankach moralów sformułowanych explicite, ale z każdego da się wysnuć jakąś naukę. A jeśli w zbioru – jeśli dobrze policzę – zmieściło się 114(!) mikroopowiadań, to moralów jest naprawdę sporo.

Gdyby chcieć uogólnić przesłanie tych utworów, należałoby powiedzieć, że przypominają one o ważności dostrzegania innych, okazywania im szacunku bez względu na to, kim są, poszanowania ich godności, unikania wyrządzania komukolwiek krzywdy, o potrzebie uczciwości i prostolinijności w kontaktach z innymi ludźmi, bycia wobec innych życzliwym, bycia z innymi solidarnym...

Autor „Miniatur bez moralu”, związany dzieciństwem z Sanokiem, to dziennikarz m.in. „Gazety Wyborczej”, „Dziennika Polskiego”, „Przekroju” i „Tempa”. Od czasu do czasu jego teksty i – niekiedy – zdjęcia, związane z naszym regionem i dotyczące najczęściej jego przeszłości, publikujemy także na łamach „Gazety Bieszczadzkiej”.

Set
W. Bałda, *Miniatury bez moralu*, Agencja Wydawnicza Jota, Rzeszów 2008

Jerzy Harasymowicz

Listopad na połoninie

Listopad

Młody śnieg
na Caryńskiej

Kolejny
wozu
świętego Iłji
który nawrócił
w chmury

Potężny szept
przeźreni
przyniesiony
na listku

Śnieg –
cała góra
barwników

(z tomu „Poezje wybrane”)



Ryc. Z. Zamolajko

Uskrzydłone lata w Czarnej

Co roku jesienią w gminie Czarna obchodzony jest Dzień Seniora. Tegoroczne uroczystości rozpoczęły się mszą, której przewodniczył ks. dziekan Andrzej Majewski. Życzył on seniorom dużo zdrowia, wytrwałości i błogosławieństwa Bożego.



Fot. UC Czarna

Po mszy seniorzy świętowali w Gminnym Ośrodku Kultury w Czarnej. Gości przywitała Irena Magusiak, która podziękowała też sponsorom - Stowarzyszeniu „Cras” i Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

W tym roku dzięki stowarzyszeniu „Cras” w gminie realizowany jest projekt „Uskrzydłone lata” dla osób po 55 roku życia. W jego ramach odbywały się m.in. warsztaty sportowe, komputerowe i kulinarne. Dzięki

umiejętnościom zdobytym podczas warsztatów seniorzy z instruktorami przygotowali zabawny pokaz multimedialny w postaci dokumentacji fotograficznej z zajęć i wycieczek, w których uczestniczyli. W ramach warsztatów kulinarnych przygotowali na poczęstunek dania gorące i zimne przekąski.

Wójt gminy Marcin Rogacki złożył seniorom życzenia oraz wręczył kwiaty najstarszej seniorce i seniorowi balu, czyli Zofii Łukaszcuk i Franciszkowi Flakowi.

Agnieszka Krzemień, reprezentująca Stowarzyszenie „Cras”, ogłosiła wyniki - przeprowadzonego także w ramach projektu - konkursu na najpiękniejszy ogród przydomowy i rozdała nagrody wszystkim uczestnikom. Później seniorzy bawili się do późnych godzin nocnych przy muzyce zespołu „Medium”.

U. Pisarska

Podkarpacki Konkurs Poezji Religijnej

Czynić z życia poemat

W Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku 17 listopada odbyły się eliminacje rejonowe Podkarpackiego Konkursu Poezji Religijnej „Uczynimy z życia poemat dla Boga”. Wzięło w nich udział 29 uczestników ze szkół ponadgimnazjalnych z powiatów bieszczadzkiego, leskiego i sanockiego.



Najlepsi recytatorzy i śpiewacy uzyskali nominacje do następnego etapu konkursu i wyróżnienia
Fot. T. Szewczyk

W leskich eliminacjach rejonowych uczestniczyli uczniowie Zespołu Szkół Ekonomiczno-Rolniczych w Lesku, Zespołu Szkół Leśnych w Lesku, Liceum Ogólnokształcącego w Lesku, Niepublicznego Liceum Plastycznego Talens w Lesku, Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Nowosielcach, Zespołu Szkół nr 1 i nr 5 w Sanoku, I i II Liceum Ogólnokształcącego

w Sanoku, Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych w Ustrzykach D. oraz Zespołu Szkół Licealnych w Ustrzykach D.

- Mówicie, recytujecie, śpiewajcie poezję, dbajcie o piękno języka polskiego, bo grozi nam, że znajdziemy się w takim zaułku, iż język meneli, język kiboli, kiepskich sprawozdawców i polityków weźmie górę – zachęcał i przestrzegał uczestników konkursu przewodniczący komisji konkursowej Czesław Drag (Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie). W ustaleniu wyników wspierały go członkinie jury: Danuta Pado (WDK Rzeszów) i Bożena Czuryk (BDK Lesko).

Komisja spośród 17 recytatorów do udziału w kolejnym etapie konkursu zakwalifikowała Katarzynę Organ (ZSL Ustrzyki D.) i Macieja Penara (I LO Sanok). Spośród 12 prezentacji w kategorii poezji śpiewanej do udziału w następnym etapie desygnowano zespół wokalny z II LO w Sanoku. Ponadto jury wyróżniło za recytację Agnieszkę Kumudę (ZSL Ustrzyki D.) i za monodram Dominikę Zdeb (ZSL Ustrzyki D.).

T. S.

Drugi raz w jednym

„Tworzymy w samotności, wystawiamy wspólnie” to tytuł wystawy prac kilkunastu twórców z powiatu bieszczadzkiego, którzy po raz drugi i w jednym miejscu zaprezentowali swoje dzieła.



Fot. WD

Jak widać, ubiegłoroczny pomysł zorganizowania wspólnej wystawy dla miejscowych artystów przyjął się. Na wernisażu, który odbył się 6 listopada w budynku ustrzyckiej Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej swoje prace - zarówno nowe, jak i wcześniejsze - wystawili: Michałina Drewniak (malarstwo olejne), Anna Hamerska-Drewniak (akwarela), Jolanta Jarecka (modelina, haft), Mariola Peziół (malarstwo olejne), Jadwiga Siara (malarstwo olejne), Jacek Siara (rzeźba), Beata Wójtowicz (malarstwo olejne, ikony), Małgorzata Zacharjasiewicz (linoryt barwny, ikony), Żaneta Zacharjasiewicz (grafika z wykorzystaniem techniki szablonej zainspirowana tzw. sztuką uliczną, ikony), Żanna Zacharjasiewicz (wydruk cyfrowy plakatów), Marzena Zajac (ikony) i Zbigniew Zamolajko (malarstwo olejne).

- Wystawa jest doskonałą odskocznią od rzeczywistości, szczególnie w jesienne dni pełne słoty - zauważyła podczas otwarcia wystawy Anna Metyk, dyr. PIMBP. - Portrety, przestrzeń, kwiaty, anioły, architektura, pejzaże i martwa natura zatrzymują przy sobie, pobudzają wyobraźnię i przenoszą w inny wymiar.

Wernisaż został poprzedzony trwającym ok. 10 minut filmem „Lustro iluzji rzeczywistości”, którego autorem jest Żanna Zacharjasiewicz. Film powstał jako praca dyplomowa na koniec czwartej klasy Liceum Plastycznego w Jarosławiu, a później uzyskał wyróżnienie na III Ogólnopolskim Przeglądzie i Konkursie Małych Form Filmowych Dzieci i Młodzieży „Digitalia”.

Część artystyczną „Przyroda i sztuka” przygotowali uczniowie Zespołu Szkół Publicznych nr 1 pod kierunkiem swoich nauczycielek: Urszuli Andruch, Bożeny Bokińczuk-Szczęsny, Małgorzaty Gergasz i Janiny Malickiej. Oprawę plastyczną zapewniła Maria Nicko z tej samej szkoły, a stroną techniczną zajął się Roman Szczęsny i Ustrzycki Dom Kultury.

WD

INFORMACJE

PALĄCY PROBLEM: „DOMONT”

W niedzielę 8 listopada na ranem wybuchł pożar w budynku hotelowym „Domont” w Ustjanowej Górnej. Jeden z mieszkających w nim mężczyzn powiadomił telefonicznie straż. Strażacy ewakuowali 36 mieszkańców i ugasił pożar.



Fot. T. Szewczyk

Ugaszenie pożaru i uratowanie wszystkich mieszkańców „Domontu” nie zamyka jednak sprawy. Jest tylko jednym z jej groźnych epizodów. Znalezienie dobrego rozwiązania tego problemu nie będzie łatwe.

Mieli dużo szczęścia

Zgłoszenie napłynęło do ustrzyckiej KP PSP 8 listopada o godz. 4.50. Na miejsce skierowano dwa samochody gaśnicze.

- Strażacy stwierdzili, że palą się drzwi, dzielące łazienkę i korytarz - informuje dowódca ustrzyckiej JRG mł. br. Przemysław Kruk. - Ze względu na bardzo duże zadymienie budynku ewakuowano mieszkańców. Po odcięciu dopływu prądu pożar ugaszono.

W czasie akcji ratowniczo-

gaśniczej jednej osobie z objawami zatrucia dymem strażacy podali tlen. Później pogotowie odwiozło ją do szpitala.

- Dobrze, że nasz sąsiad Zenon Koczoł czekał na transmisję boku i nie spał - mówi jedna z mieszkanki „Domontu”. - To on zauważył pożar i zawiadomił straż. Aż strach pomyśleć, co by się stało, jakby ogień się rozchował, a my wszyscy byśmy spali...

- Ludzie mieli dużo szczęścia - potwierdza jeden z biorących udział w akcji strażaków. - Po pierwsze, paliły się drzwi w murowanej części budynku i ogień nie mógł się szybko rozprzestrzenić. Po drugie, że ten mężczyzna się obudził i zauważył, że się pali. Gdyby się nie obudził, to

mogło być tak, że nikt by się tam już nie obudził.

- Trzeba pochwalić strażaków - mówi jedna z lokatorek. - Budzili nas i wyprowadzali bardzo szybko. Latali po korytarzach i schodach tak, że tylko się odbijali od barierki.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że ogień został zaproszony prawdopodobnie przez kogoś, kto wrzucił niedopałek papierosa do otworu po wizjerze. Od tłącego się niedopałka zajęły się drzwi z płyty pilśniowej... Po ugaszeniu ognia i przewietrzeniu budynku strażacy zezwolili mieszkańcom na powrót do mieszkań.

Możliwość katastrofy jest duża

Listopadowy pożar w „Domoncie” był kolejnym sygnałem, że dalsze wykorzystywanie go do celów mieszkaniowych może się zakończyć tragedią.

- Ostatni raz byliśmy tam na kontroli w maju b.r. W jej trakcie zarządca budynku przedstawił wymagane dokumenty - informuje jeden ze strażaków. - Wszystkie były aktualne. Tam groźnym czynnikiem jest palność materiałów, z jakich zbudowana jest duża część obiektu. Zagrożenie może też wynikać ze spraw konstrukcyjno-budowlanych.

Zarządcą budynku jest Nadleśnictwo Ustrzyki D. - To jest budynek hotelowy typu „Lipsk”. Postawiono go dla pracowników budujących kombinat drzewny w Ustjanowej i powinien być dawno rozebrany. Budynek jednak się ostał i z czasem przeszedł pod zarząd Nadleśnictwa Brzegi D. (obecnie Ustrzyki D.) - mówi nadleśniczy Roman

Jurek. - Chcąc uporządkować sprawę „Domontu” i jego mieszkańców, zrobiliśmy przegląd budowlany, a następnie poprosiliśmy o kontrolę nadzór budowlany.

- Są dwie ekspertyzy: budowlana i elektryczna. Obie są bardzo złe. Możliwość wystąpienia katastrofy budowlanej jest bardzo duża - stwierdza Jan Demko, kierownik Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Ustrzykach D. - Obiekt nie nadaje się do użytkowania i konieczne jest pilne wykwatowanie mieszkańców.

Słuszne, ale nierealne

W sierpniu PINB nakazał zarządcy „opóżnić budynek z osób w nim zameldowanych do 20 września 2009 r., a następnie wyłączyć go w całości z użytkowania”. Do 30 września zaś na budynku miało być umieszczone „zawiadomienie o stanie zagrożenia bezpieczeństwa ludzi i mienia oraz o zakazie jego użytkowania”. Ponadto okna i drzwi miały być zabite deskami, a ogrodzenie uzupełnione, by uniemożliwić „dostęp do tego budynku przez osoby postronne”.

- Nam ta decyzja nadzoru jest bardzo pomocna, jeśli chodzi o rozwiązanie sprawy „Domontu”, ale terminy muszą być realne - mówi R. Jurek. - Nie da się znaleźć w tak krótkim czasie lokali dla tylu osób.

Dlatego Nadleśnictwo Ustrzyki D. odwołało się od decyzji PINB do Podkarpackiego Wojewódzkiego INB w Rzeszowie. Na początku listopada PWINB utrzymał nakazy nadzoru powiatowego, ale przesunął terminy: wykwaterowanie mieszkańców do 30 listopada, zabezpieczenie i oznakowanie budynku do 3 grudnia.

- Wiadomo już, że właściciel budynku także i w tym terminach nie zdąży wywiązać się z tych nakazów i chyba będzie się odwoływał do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego - przypuszcza J. Demko. - To, być może, wydłuży terminy, lecz nie usunie zagrożenia.

Kto ma zapewnić mieszkania?

- Celem Lasów Państwowych jest prowadzenie gospodarki leśnej, a nie zabezpieczanie mieszkań dla mieszkańców gminy - stwierdza R. Jurek. - Lokatorami „Domontu” nie są ani aktualni, ani nawet byli pracownicy naszego nadleśnictwa.

Obecnie w „Domoncie” mieszka 16 rodzin. Wg nadleśniczego, dla 5 z nich nadleśnictwo musi zapewnić mieszkania zamienne, dla 11 zaś obowiązek ten ciąży na gminie. Gmina musi zabezpieczyć mieszkania dla 3 rodzin z wyrokiem eksmisji. Pozostałe 8 rodzin zasiedliło budynek przed 2003 r. i płaci czynsz. Wg R. Jurka, jeżeli przyczyną konieczności opróżnienia budynku jest jego zły stan techniczny, to zapewnienie lokalu zamiennego spada na gminę.

Sprawa „Domontu” jest znana władzom samorządowym gminy od lat. Nadleśnictwo Brzegi D. w 2004 r. wystąpiło do gminy o przejęcie zbędnego dlań majątku, m.in. chodziło o „Domont”. Tym tematem zajmowali się wówczas radni z Komisji Mieszkaniowej RM, pracownicy PGM i Wydziału Inwestycji UM. Przeprowadzono oględziny budynku i na ich podstawie sporządzono wykaz, zawierający 22 usterek, które miały być usunięte. Ponieważ nie zostały usunięte, decyzją Rady Miejskiej w sprawie przejęcia budynku przez gminę była negatywna.

- W mojej opinii za zaistniałą sytuacją odpowiada Nadleśnictwo Ustrzyki D. - stwierdza ustrzycki burmistrz Henryk Suluja.

Burmistrz przyznaje, że w przypadku eksmisji sądowej obowiązek

zapewnienia lokali socjalnych ciąży na gminie i trzy osoby z „Domontu”, które mają być eksmitowane na podstawie decyzji sądu, otrzymały już przydziały mieszkań socjalnych. Wg niego mieszkania dla pozostałych lokatorów „Domontu” to zmartwienie nadleśnictwa.

Doraźnie i docelowo

Nadleśniczy R. Jurek zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji. Podejmuje różne działania, które mogłyby przybliżyć jej rozwiązanie.

- Nadleśnictwo zaproponuje mieszkania dla dwu rodzin w Zawadce. Ponadto zwróciłem się do ustrzyckich spółdzielni mieszkaniowych z zapytaniem o wolne mieszkania. Ukaże się ogłoszenie w prasie, że poszukujemy mieszkań do wynajęcia. Prowadzę też rozmowy z firmą, która buduje i wynajmuje kontenery mieszkalne - wylicza R. Jurek.

Jednak rysuje się możliwość lepszego rozwiązania sprawy „Domontu”. Większość jego mieszkańców mogłaby zamieszkać w b. biurcu Miejskiego Zakładu Remontowo-Budowlanego w Ustrzykach D. Gmina będzie go adaptować na mieszkania komunalne.

- Mamy gotowy projekt. W przyszłorocznym budżecie gminy jest 430 tys. zł na budowę dachu na tym budynku - informuje H. Suluja. - Nadleśnictwo, chcąc tam umieścić lokatorów „Domontu”, musiałoby partycypować w kosztach adaptacji.

Nadleśnictwo do tej propozycji ustosunkowało się pozytywnie. Tak przynajmniej wynika z rozmowy przeprowadzonej 20 października w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach D. przez burmistrza H. Suluję, nadleśniczego R. Jurka i dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie Edwarda Balwierczaka.

W czasie tego spotkania ustalono m.in. że Lasy Państwowe „wzięłyby udział w realizacji wspólnej inwestycji, polegającej na rewitalizacji i adaptacji budynku biurowego po b. MZRB w Ustrzykach D. na lokale mieszkalne, do których można by było przesiedlić lokatorów „Domontu”, a „uczestnictwo w kosztach adaptacji byłoby proporcjonalne do powierzchni lokali mieszkalnych potrzebnych zainteresowanym stronom”.

Oczywiście, gdyby to rozwiązanie przyjęto, lokatorzy musieliby w „Domoncie” mieszkać jeszcze co najmniej przez rok.

- W najbliższym czasie biegly w zakresie budownictwa ma określić, co należy zrobić, aby zabezpieczyć „Domont” na tyle, by nie stanowił on zagrożenia dla mieszkańców, nim będą się mogli przeprowadzić gdzie indziej - zapewnia R. Jurek.

T. Szewczyk

Burkut wczoraj i dziś (II)**„Nie pereżywaj!”**

Burkut - dziwna i rzadko spotykana nazwa. Mało kto wie, że kiedyś to miejsce było kojarzone z wypoczynkiem i smakowaniem orzeźwiających wód mineralnych, które właśnie tutaj mają swe źródła. Ta podróż w przeszłość i terazniejszość pomoże państwu oczami wyobraźni zobaczyć to, nieco zapomniane, lecz interesujące miejsce na łuku Karpat, a dokładniej w Czarnohorze.



Część opuszczonych domów w Burkucie uległa rujnacji Fot. A. Dumkiewicz

Z opowiadań ludzi, którzy znają Burkut z dawniejszych czasów, wynika, że kiedyś były tam nawet drewniane trotuary. Nie był to zbytek, lecz konieczność. Z uwagi na bardzo błotnisty grunt i kiepską drogę przez Burkut, by nie topić się w błocie po uszy podczas obfitych deszczów, ktoś wpadł na pomysł, aby zrobić drewniane chodniki. Dziś nie ma już po nich żadnego śladu.

Natomiast błotnista droga i głębokie kałuże nadal skutecznie utrudniają przejazd czymkolwiek do tej zapomnianej i wyludnionej miejscowości. Dojechać wprawdzie można, lecz z niemałym trudem.

Pamiętam jak, będąc w Burkucie, mieliśmy problemy z przeskoczeniem potoku, który przepływał przez drogę w tej wiosce. Woda była tak duża i rwąca, że ledwie ją przeskoczyłem, a Krysia czekała na brzegu, aż wrócę z bidonami pełnymi burkuckiej wody. I tak nie obyło się bez wpadnięcia do wody. A to było zima...

Ale wróćmy do nowszej historii Burkutu. Wydaje się ona nie tak odległa w czasie, w końcu zaledwie parę lat wstecz życie tętniło tu naprawdę. W każdy

dzień ludzie dojeżdżali do pracy regularnym połączeniem autobusowym drogą z Wierchowiny (Zabiego) do Burkutu. Echem z tamtego okresu jest nazywanie dzisiejszych autobusów, które dojeżdżają tylko do miejscowości Szybene, autobusami „burkuckimi”. Podróżni nadal mówią, że podjechał autobus „burkucki”. Często też na tablicach w autobusach widnieje nazwa kursu „Wierchowina - Burkut”, choć do Burkutu one już dawno nie dojeżdżają. Nikomu to nie przeszkadza, bo każdy z miejscowych o tym wie. A jeśli ma z tym kłopot przyjezdny... „Nie pereżywaj - mówi w takim przypadku Hucul. - Szczęśliwo!”

Dzisiejszy Burkut wywala mieszane uczucia: rześkie powietrze, dzikość otaczających go lasów, wszechobecna cisza, czasem jakiś pojedynczy człowiek, który coś tutaj ma do zrobienia. Ale sama „burkucka wodiczka” spokojnie płynie nadal i ma ten sam smak, co przed wiekami.

Jest też druga strona medalu, która wzbudza głębsze refleksje na temat tego, jak te burzliwe czasy przeżywają ludzie, będąc częścią takiego porządku, jaki sami stworzyli: opuszczone domy, walące się dachy z dziurawego eternitu, tablica na budynku z informacją, że tu był punkt akuszerski i felcerski, zarośnięte łopianami i pokrzywami podwórka... Małe łóżeczko dziecięce, które przyniósł węgiel walącego się domu...

Wydawać by się mogło, że przeszedł tędy jakiś kataklizm, który wymioł ludzi z domostw, w których żyli przez dziesiątki czy setki lat. Opuszczona fabryka nie robi takiego wrażenia, jak te opuszczone gospodarstwa, w których mieszkali kiedyś ludzie, tworząc tę osadę i zapewne z nadzieją patrzący w przyszłość, jaka była przed nimi.

Adam Dumkiewicz

**ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN**

**Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2**

**Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
„Domu Górnika”
(dawna szkoła zawodowa)**

**Czynny pon.-pt.
8.00-16.00
tel. (13) 461 23-99**

INFORMACJE

Co z naszym instynktem wolności?

c.d. ze s. 1



W miejscach pamięci narodowej złożono kwiaty i wieńce

Fot. A. Górski

Widowisko było tak sugestywne, dynamiczne i zawierało tak duży ładunek emocji, że nikt z odbiorców nie mógł pozostać obojętny. I - zdaje się - nie pozostał.

Spektakl poprzedziło wystąpienie Arkadiusza Lupy – historyka, dyrektora Zespołu Szkół Licealnych w Ustrzykach D. i radnego miejskiego. Przypomni on, jak doszło do tego, iż będąca w XVII w. europejskim mocarstwem Rzeczpospolita, pod koniec następnego stulecia przestała istnieć i jak przez cały wiek XIX niemal każde pokolenie Polaków próbowało „wybić się na niepodległość” oraz jak do jej odzyskania w 1918 r. doszło. Przytaczając opinie i oceny tych wydarzeń i procesów, sformułowane przez historyków i polityków, uzmysławiał, że nikt Polsce niepodległości a Polakom wolności nie dał za darmo i na zawsze. W podtekście jego wystąpienia wyczuwalne było zaniepokojenie, czy nasz „instynkt wolności” ostatnio czasem nie słabnie...

W akademii w UDK wzięli udział m.in. przedstawiciele władz samorządowych powiatu ze starostą bieszczadzkim Krzysztofem Gąsiorem i przewodniczącym Rady Powiatu Bieszczadzkiego Piotrem Korczakiem oraz gminy z burmistrzem Henrykiem Sulają i przewodniczącym Rady Miejskiej Julianem Czarneckim. Na sali - oprócz radnych miejskich i powiatowych - byli reprezentanci organizacji kombatanckich, partii politycznych oraz stowarzyszeń i organizacji społecznych, szkół, harcerzy, straży pożarnej, policji, straży granicznej, urzędu celnego oraz różnych instytucji i zakładów pracy. Wśród gości byli m.in. b. wicewojewoda krośnieński i wojewoda przemyski oraz opolski, wiceminister finansów, a obecnie dyrektor lubelskiej delegatury NIK-u Adam Peziol oraz przedstawiciele władz Starosamborszczyzny z przewodniczącym Starosamborskiej Rady Rejonowej Włodzimyrem Horbowym.

- Sprawą naszych przodków było odzyskanie niepodległości, a naszą powinnością jest tę suwerenność utrzymać i wypełnić m.in. naszym dobrym sąsiedztwem i współpracą - mówił W. Horbowy. - Nasze dwa narody razem będą zawsze silniejsze niż osobno.

Po uroczystościach w UDK w kościele parafialnym p.w. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski odprawiona została msza święta w intencji ojczyzny. Po mszy wszyscy uczestnicy ustrzyckich obchodów Święta Niepodległości, prowadzeni przez orkiestrę miejską i poczty sztandarowe, przemarszerowali przez całe miasto. W miejscach pamięci narodowej złożono kwiaty i wieńce, oddając hołd tym, dzięki którym to święto możemy obchodzić.

T. Szewczyk

WSTAŃ, POLSKO MOJA!

W kościele parafialnym p.w. Podwyższenia Krzyża Św. w Czarnej 11 listopada odbyła się uroczysta akademii a okazji 91. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Akademię poprzedziła uroczysta msza św., odprawiona przez ks. dziekana A. Majewskiego.



Fot. ZS Czarna

Część artystyczną o tematyce patriotycznej przygotowały I. Plezia (oprawa muzyczna), A. Miesiąc (dekoracja) oraz E. Skiba i I. Brzuzan-Jelowicka (przygotowanie uczniów do recytacji wierszy i tekstów historycznych). W przedstawieniu wzięli udział uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Czarnej. Ponadto obie szkoły i straż pożarna były reprezentowane przez poczty sztandarowe.

Podniosły i pełen refleksji nastrój wprowadziła rozpoczynająca akademii „Rota”. Wśród utworów muzycznych pojawiły się również „Białe róże”, „My, pierwsza Brygada” oraz „Taki kraj”. O walce o wolną ojczyznę przypominały wiersze, m.in. „Byłeś jak...” K. K. Baczyńskiego, „Wstań, Polsko moja!” J. Mączki, „Katechizm polskiego dziecka” W. Bełzy, „Ta, co nie zginęła...” E. Słońskiego, „Do moich synów” J. Żuławskiego.

Po mszy złożono kwiaty przy tablicach upamiętniających ważne wydarzenia z historii Polski i narodu polskiego.

Ewa Skiba

LESKIE ŚWIĘTO
NIEPODLEGŁOŚCI

Przemarsz ulicami miasta, składanie wieńców i wiązanek kwiatów pod Kamieniem Legionistów i pomnikiem Tadeusza Kościuszki, msza święta i koncert w Bieszczadzkim Domu Kultury to najważniejsze punkty tegorocznych obchodów Święta Niepodległości w Lesku.

W kolumnie, prowadzonej przez orkiestrę dętą z kapelmistrzem Władysławem Teśniarzem na czele, były poczty sztandarowe, delegacje władz samorządowych gminy i powiatu, policji, zawodowej i ochotniczej straży pożarnej, leśników, harcerzy, pracowników placówek kulturalnych i oświatowych, różnych instytucji i firm, organizacji i stowarzyszeń społecznych oraz mieszkańcy miasta i gminy.

Po okolicznościowym wystąpieniu przewodniczącego Rady Miasta Stanisława Tabisza oddano hołd tym, którzy walczyli o niepodległość naszego kraju, składając wiązanki kwiatów pod Kamieniem Legionistów i pomnikiem Tadeusza Kościuszki.

Później w leskim kościele parafialnym p.w. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny odprawiona została

msza święta za ojczyznę.

Część artystyczna leskich obchodów Święta Niepodległości to koncert pieśni patriotycznych w Bieszczadzkim Domu Kultury. Na scenie wystąpili śpiewacy Opery Krakowskiej i Opery Śląskiej w Bytomiu.

Następnego dnia ci sami artyści w szalenie wypełnionej przez publiczność sali widowiskowej BDK

zaprezentowali się w „Wielkiej gali operetkowej”. W prowadzonym przez Marka Wiatra koncercie odbiorcy mogli posłuchać fragmentów najbardziej znanych operetek i musicali, m.in. „Wesołej wdówki”, „Księżniczki czardasza”, „Barona cygańskiego”, „Zemsty nietoperza” i „Skrzypka na dachu”.

h. t.



Wśród składających kwiaty pod Kamieniem Legionistów byli m.in. lesscy harcerze

Fot. Z. Martinger

Lekcja historii
małej i dużej ojczyzny

Dzień Niepodległości w Polanie świętowano wyjątkowo uroczysto. Być może to nieco zaniedbane przez ostatnie lata święto powróci do łask i stanie się na powrót piękną tradycją całej polańskiej społeczności.

Przed mszą świętą wierni zgromadzili się na wypominkach, w których wspomniani byli polscy bohaterowie narodowi. Fakty historyczne sprzed 91 lat przypomniał nauczyciel historii Andrzej Majewski. Głównym celebrazem był ks. dziekan Andrzej Majewski. W liturgii aktywnie włączyli się parafianie: czytanie - nauczyciel Andrzej Majewski, modlitwa wiernych - Elżbieta Oliwko, a psalmem zadebiutował chór parafialny. Ks. dziekan w homilii mówił o patriotyzmie, skupiając się na znanych i bliższych chyba każdemu Polakowi słowach: Bóg, honor i ojczyzna.

Po mszy poczty sztandarowe, Straż Graniczna, Ochotnicza Straż Pożarna, leśnicy, młodzież szkolna, mieszkańcy Polany i goście, mimo rześkiego deszczu, przeszli na dawny plac kościelny. Tam Witold Smoleński przybliżył sylwetki kapłanów i fundatorów dawnego kościoła rzymskokatolickiego. Ks. A. Majewski poświęcił tablicę z nazwiskami tych zasłużonych dla Polany osób. Po odczytaniu przez Danutę Maj wierszu, kończącym się słowami „Jeszcze Polska nie zginęła”, odśpiewano hymn Polski. Apel poległych poprowadzili Leszek Dziubella - główny organizator uroczystości - i st. sierż. SG Janusz Tomaszewski.



Fot. K. Smoleńska

W świetlicy wiejskiej na wszystkich czekały barszcz i bigos. Później młodzież szkolna zaprezentowała montaż słowno-muzyczny, przygotowany pod kierunkiem Marii Faran. Autorkami bogatej scenografii były Anna Dziubella i Janina Krauze. Jan Stutch - prezes Stowarzyszenia Osób po Transplantacji Serca Koło z Zabrza powiedział, że Święto Niepodległości w Polanie stanowiło pouczającą lekcję historii.

Potem przyszedł czas na ciastka, kawę i herbatę. Polańskie gospodynie nie zawiodły: upiekły aż 30 ciast! Niejako „na deser” Karolina Smoleńska opowiedziała o projekcie „Ocalić od zapomnienia dziedzictwo Polany”, którego koordynatorką jest M. Faran. Projekt realizuje grupa mieszkańców Polany w ramach programu „Działaj

Lokalnie”, wspieranego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce i Fundację Bieszczadzką. Idee programu „Działaj Lokalnie” nakreśliła wiceprezesa Fundacji Bieszczadzkiej Lucyna Sobańska.

Realizowany w Polanie projekt pozwolił na zorganizowanie kolejnych punktów obchodów uroczystości - konkursu wiedzy dla młodzieży szkolnej i wystawy fotografii „Spacerkiem po Polanie”. W konkursie „Polana wczoraj i dziś” wśród uczniów podstawówki zwyciężył Miłosz Smoleński, uzyskując maksymalną liczbę punktów. Drugie miejsce zajęła Ola Wiercińska, a trzecie - Zuzia Przybylska. Wśród gimnazjalistów wygrał Kuba Stępniewski przed Ewą Wytuczak i Mariolą Rzeszowską.

Esk

HISTORIA

Wrzesień 1939 (IV)

Drugi dzień okupacji

Na stole leżały ówiartka razowego chleba i napoczęta osełka masła, w której łyżką były wyciśnięte rzadki półksiężyców. Najprzyjemniejszy zapach unosił się znad patelni z jajecznica.



Niedaleko tej drogi znaleziono nieżywego niemieckiego konia (stan obecny)
Fot. T. Szewczyk

W naszym sklepie uchowało się jeszcze pół koszyka jaj ze skupu, kilka bochenków razowego chleba i jeden biały, zwany pytlowanym. Ten ostatni Mama postanowiła pokrajać w kostki i ususzyć w bradrurze, bo nie wiadomo było, co się stanie z ustrzyckimi piekarniami Tomczyka i Kozara.

W połowie śniadania dobiegły nas jakieś krzyki. Po chwili można z nich było zrozumieć, że Niemcy będą palili wieś. Za jakiś czas przyleciał do nas sołtys (chyba to był Marczak) ze stryjem Edkiem. Zdyszani na przemian opowiadali, że ktoś zastrzelił niemieckiego konia. Stryj jeszcze dodał, że nad ranem słyszał jakieś strzał, ale na pewno to nie był strzał z karabinu.

Ojciec śniadania nie skończył, bo nie było chwili do stracenia. Poszedł razem ze stryjem i sołtysiem gościńcem w kierunku mostu kolejowego. Po drodze ludzie zza oplotków prosili ojca, żeby ratował wieś, bo dobrze znał język niemiecki.

Przed mostem były dwa zakręty i nie widać było, co się tam za nimi dzieje. Zaraz za mostem była polna droga na Baranówkę i do gospodarstwa Szybińskich. Za tą drogą zaś była łąka, przylegająca dłuższym bokiem do gościńca. Na środku łąki leżał ogromny koń. Wokół zebrało się sporo ludzi –

dorosłych i dzieci. Na miejscu była również nowa władza – żandarmeria polowa na motocyklu.

Ojciec podszedł do żandarmów, przywitał się po niemiecku i powiedział, że służył sześć lat w armii austriackiej i że chciałby zobaczyć ranę, od której zginął koń. Oglądał chwilę i coś tam grzebał przy ranie. Wreszcie poprosił żandarmów, żeby obejrżeli powierzchnię wokół rany, gdzie widać było wyraźne ślady prochu. Ktoś, pewnie właściciel konia, strzelił do zwierzęcia z bardzo bliskiej odległości z pistoletu.

Żandarmi przyznali ojcu rację i kazali ludziom rozejść się do domów. Sołtysowi polecili, żeby zajął się zakopaniem konia na grzebowisku zwierząt. Takie miejsce było pod lasem przy drodze do Bandrowa. Po wojnie zlokalizowano tam wysypisko śmieci.

Tego dnia przez Brzegi Dolne przeszły jeszcze dwie wieści. Jedna mówiła, że w niemieckiej szkole żandarmeria zostawiła jakieś karabiny. Wg drugiej sołtys został przez Niemców zobowiązany do wykopania dużego rowu pod lasem między Brzegami a Króścienkiem na tzw. Zamsach. Jest tam, takie miejsce, gdzie Strwiąż, droga i kolej ledwie się mieszczą między górami. Właśnie w tym miejscu z gościńca pod nasyp kolejowy prowadziła dróżka, która miała być ostatnią drogą... Tylko dla kogo? Wieś ogarnęła panika.

Drogą jechały kolejne pojazdy z armatami i ich obsługą i wozy z amunicją. Pod ich ciężarem droga zaczęła się rozlać na boki, niwelując fosy. Na podsypanie zużyto rezerwy tłuczni. Ale to niewiele dawało.

Dla mnie najbardziej intrygującą sprawą były te karabiny w niemieckiej szkole. Długo się nie zastanawiając, wybrałem się w tamtym kierunku...

Witold Mołodyński

Szkoła w Baligrodzie ma 100 lat (I)

Zacząło się w 1830 r.

Po raz setny już 1 września 2009 r. zabrzmiał dzwonek ogłaszający rozpoczęcie nowego roku szkolnego w baligrodzkiej szkole. Dobrze to i źle zarazem. Dobrze, bo spełniły się życzenia „100 lat”, składane we wrześniu 1909 r. Źle, bo od dawna budynek szkoły nie wystarcza tutejszej dziatwie.



Fot. W. Cieślak

Problemy z tym związane często wywołują „ból głowy” nie tylko dyrekcji. Nie ma co ukrywać, przez te „kilka lat” zmieniły się standardy. Może zdarzy się tak, że w jubileuszowym - 10 roku budowy nowej szkoły, zakończy się ona pomyślnie i wreszcie w niej zadzwoni dzwonek na rozpoczęcie nowego roku?

Początki szkolnictwa w Baligrodzie przypadają na 1830 r., kiedy to powstała szkoła cerkiewna. Uczęszczało do niej 38 dzieci. W latach późniejszych znacznie mniej. Szkoła ta funkcjonowała - z przerwami - do 1862 r., kiedy to powstała szkoła powszechna. Uczył w niej Jan Cichański. Szkoła liczyła wówczas 21 uczniów i mieściła się w budynku prywatnym.

Od 1874 r. szkole baligrodzkiej zaliczano do jednoklasowych szkół ludowych. Miejsce języka niemieckiego jako wykładowego zajął język polski /dwa lata wcześniej niż w całej Galicji/.

Reorganizacja szkoły nastąpiła w 1893 r. Powstała wtedy szkoła dwuklasowa z trójmiem nauczycieli. Od 1903 r. w szkole uczyło już czworo nauczycieli, a od 1907 r. – pięcioro.

W 1909 r. wybudowano nową szkołę, jednopiętrową, murowaną, o 7 izbach lekcyjnych, z kancelarią oraz mieszkaniami dla nauczycieli. W tym samym budynku szkoła mieści się do dziś.

Podczas I wojny światowej naukę w szkole przerwano. Budynek zajmowali kolejno żołnierze austriacy, później rosyjscy, zamieniając go na koszary. Ponownie nauka w szkole rozpoczęła się w 1918 r. i trwała przez cały okres międzywojenny, z wyjątkiem krótkiej przerwy w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Do czteroklasowej szkoły ludowej uczęszczały dzieci wszystkich narodowości.

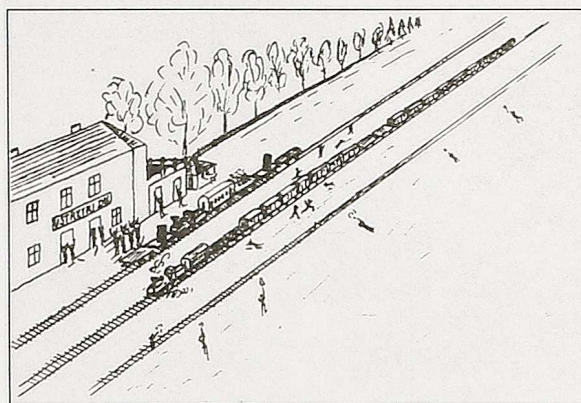
Od 1925 r. szkoła była sześcioklasowa. W 1934 r. powstała klasa siódma. Kierownictwo szkoły powszechnej objął wówczas Józef Kubicki. Grono nauczycielskie wraz z kierownikiem liczyło 6 osób.

W 1938 r. kierownikiem szkoły został Jan Puchalski, a rok później Maria Makowska. Klasy były przepelnione, chociaż wiele dzieci do szkoły nie chodziło.

Wiesław Cieślak

To była wspaniała zdobycz

W „Głosie Katolickim” nr 12/2006 ukazał się artykuł Ewy Ziolkowskiej „Młode lata Maczka”. Z zainteresowaniem go przeczytałem z postanowieniem uzupełnienia „białej plamy” w życiorysie Maczka, obejmującej okres od listopada 1918 r. do wiosny roku następnego. Jest to ważny dla nas okres, gdyż wiąże się z naszymi stronami. Znam go z opowiadań mojego Ojca.



Załoga pociągu pancernego „Kozak” na stacji kolejowej w Ustrzykach D. w walce ze 160-osobową załogą pociągu ukraińskiego

Ryc. A. Hora (ze zb. Edwarda Zająca)

Stanisław Maczek na czele krośnieńskiej kompanii wyrusza na odsiecz „swojego” Lwowa, ale drogi z Przemyśla i przez Podkarpacie do Lwowa są przerwane przez oddziały ukraińskie. Kompania doszła do Zagórza, gdzie przy pomocy miejscowych kolejarzy przerabiano pociąg na „pancerkę”. Tam też do nich dołączył mój Ojciec i jako ogniomistrz z wojska austriackiego przyuczył załogę do obsługi dwóch dział.

Trwało to niedługo, bo z Ustrzyk Dolnych zadzwonili kolejarze, że na tamtejszą stację wjechał pancerny pociąg z Ukraińcami i że zajmują oni miasto, szukają kwatery dla wojska, przygotowując bazę do wypadu i zajęcia Sanoka.

Stanisław Maczek nie podaje w swej książce, kto wydał rozkaz wyjazdu w nocy z 20 na 21 listopada 1918 r. pociągu pancernego na Ustrzyki Dolne. Ale taki rozkaz padł. Trzeba było działać z zaskoczenia i dlatego w rozpędzonej lokomotywie polskiego pociągu pancernego „Kozak” wstrzymano parę już w Uszjanowej. Pociąg „na luzie” po cichu wjechał na stację w Ustrzykach, gdzie obrzucono granatami ukraińską pancerkę i rozbito jego załogę. Ukraiński pociąg pancerny z czterema działami polowymi to była wspaniała zdobycz. Dla

obsługi tych dział zawiązano z Krakowa dodatkową załogę artylerzystów.

Po tym sukcesie pokonano po drodze do Chyrowa jeszcze kilka luźnych grup nieprzyjaciela, zdobywając węzeł kolejowy w Chyrowie. Wokół miasteczka okoliczne wzgórza były zajęte przez nieprzyjaciela.

Pomiędzy Chyrowem a Ustrzykami dwa działa ukraińskie przerywały transporty z Zagórza z zaopatrzeniem dla wojska. Na Maczka wypadło wykopienie tej baterii i jej unieszkodliwienie. Zebrał 100 doborowych chłopaków. Ponieważ był już śnieg, posyłał im z przeciwieradła białe okrycia na mundur i pod osłoną nocy przedarli się na tyły siczowej baterii polowej. Gdzieś w oddali odezwały się karabiny maszynowe. Z pobliskiej chaty wybiegli z końmi siczowcy, ale wpadli prosto w ręce chłopaków Maczka.

Z powrotem żołnierze Maczka musieliby przez górę wracać ze zdobycznymi działami. Byłoby to bardzo trudne, a może nawet niemożliwe. W którymś momencie zza Strwiąża polskie karabiny maszynowe zaczęły ostrzeliwać pozycje ukraińskie. Wykorzystał to Maczek i od tyłu, zjeżdżając z działami, uderzono na nie spodziewających się ataku Ukraińców. Wzięto ich do niewoli z karabinem maszynowym. Polscy żołnierze przejechali Strwiąż i dotarli do Chyrowa. Tam przyszło im przeczekać do wiosny. Ojciec wolał zimą w rodzinnym domu.

Wiosną zorganizowano podwoje do szybkiego przemieszczenia żołnierzy uzbrojonych w granaty i karabiny maszynowe. O tym pisze już Stanisław Maczek w swojej książce „Od podwoje do człoga”.

Witold Mołodyński

Kpt. Czesław Wawrosz – zapomniany bohater (II)

Wybór padł na Bieszczady

Pochodził z polsko-czeskiej rodziny Wawroszów. Rodzina ta po dzień dzisiejszy ma swych potomków w okolicach Bielska-Białej. W wyniku wybuchu I wojny światowej - jako poddany Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa - Czesław Wawrosz powołany został do armii austriackiej. Walcząc na różnych frontach, dosłużył się stopnia porucznika.

Po rozpadzie monarchii w 1918 r. z pobudek patriotycznych wstępuje do tworzącej się armii polskiej. W jej szeregach od 1918 r. do 1920 r. odbywa dwie kampanie. Pierwszą z nich była wojna polsko-ukraińska na przełomie lat 1918-19, drugą zaś - wojna polsko-bolszewicka w 1920 r. W tej ostatniej por. Czesław Wawrosz musiał odznaczyć się dużym męstwem, skoro rozkazem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego został uhonorowany najwyższym odznaczeniem wojskowym - Orderem Virtuti Militari.

Po zakończeniu działań wojennych podejmuje służbę wojskową - początkowo jako porucznik, a po paru latach jako kapitan - w garnizonie grudziądzkim. Jednakże monotonna służba garnizonowa nie sprawia mu szczególnej satysfakcji. Dla niespokojnego ducha górala z Beskidu Śląskiego staje się prawdziwą udręką.

Wykorzystując posiadany kapitał, postanowił wraz z żoną Wandą kupić gdzieś w górach posiadłość ziemską. Wybór padł na Bieszczady. Była to druga dekada międzywojnia - okres względnej stabilizacji w tym regionie. Rozwijały się pięknie dwa szczybiska - Bezmiechowa i Uszjanowa. Wytyczono wiele kilometrów szlaków górskich. Od Krynicy po Sianki i dalej na wschód powstawały stacje turystyczne oraz domy letniskowe, sprawiając, że w góry zaczęły ciągnąć - zwłaszcza latem - duże rzesze turystów.

Znajomi znający te okolice zarekomendowali Wandzie i Czesławowi Wawroszom Myczków. Już podczas pierwszej wizyty okolica ich oczarowała, albowiem jest to jedna z najpiękniej położonych wiosek w Bieszczadach. Zlokalizowana na wysoczyźnie w płytkiej dolinie pomiędzy niewysokimi wzgórzami - Kabajką od południa, Berce od północy i Rapiszką od wschodu - miała doskonale nasłonecznienie.

Zwłaszcza z położonej na Berce, a zakupionej przez Wawroszów posiadłości ziemskiej rozciągał się zapierający dech w piersiach widok. Stojącemu u szczytu góry otwierała się wspaniała panorama gór, począwszy od Chrystoforzów i Łopiennika poprzez wyniosły Smerek, obie poloniny, aż hen po gniazdo Tarnicy.

Myczków był w tamtym czasie wioską zamieszkaną przez dwie nacje - Polaków i Rusinów, którzy dopiero za kilka lat staną się na wskutek propagandy Ukraińcami. Świadczyłyby o tym choćby stojące w zgodzie niedaleko siebie kosciół rzymskokatolicki oraz cerkiew greckokatolicka. W nich to mieszkańcy zaspokajali swoje potrzeby religijne. W czasie Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy goszczono się wzajemnie, chwalać wspólnego Pana. Dużo też, jak to bywa na styku dwóch grup etnicznych, było małżeństw mieszanych, a stosunki w tych rodzinach regulowały normy ustalone przez poprzednie pokolenia.

Józef Balowski

MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne w biegach górskich...

NAJLEPSZY W POLSCE!

Sekcja lekkoatletyczna Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Halicz” w Ustrzykach D. już może uznać mijający rok za niezwykle udany. W klasyfikacji klubowej w biegach górskich za 2009 r. ustrzyccy biegacze zajęli pierwsze miejsce w kraju i zdobyli tytuł klubowych mistrzów Polski.



Siostry Natalia (z lewej) i Anita Waclawska wystartowały w 25. Mistrzostwach Świata w Biegach Górskich w Campodolcino (Włochy). Zdobyły tam dla klubu 10 pkt.

Fot. T. Szewczyk

W tym roku w zawodach w biegach górskich, rozgrywanych zarówno stylem anglosaskim, jak i alpejskim, punktowane miejsca zajmowali reprezentanci 50 klubów z całej Polski.

Przy sporządzaniu rankingu brano pod uwagę jedynie punkty zdobyte w mistrzostwach świata seniorów

i juniorów, mistrzostwach Europy seniorów i juniorów, mistrzostwach Polski seniorów, młodzieżowych mistrzostwach Polski, mistrzostwach Polski juniorów i juniorów młodszych oraz mistrzostwach Polski młodzików.

Ustrzyccy biegacze i biegaczki zgromadzili na klubowym koncie 82 pkt. „Haliczanie” zaledwie o 1 pkt wyprzedzili LLKS Osowa Sien. Trzecie miejsce zdobył LKS Znicz Biłgoraj z dorobkiem 77 pkt. W pierwszej szóstce znalazły się jeszcze: SKB Kraśnik - 70 pkt., CKS Budowlani Częstochowa - 69 pkt. - i UMKS Ostrowiec Ostrowiec Świętokrzyski - 59 pkt.

- Nigdy do tej pory nie wygraliśmy klubowo - nie kryje zadowolenia trener ustrzyckich biegaczy Grzegorz Oleksyk. - To jest duży sukces. Nie jest to przypadek. To efekt ciężkiej pracy przez wiele lat.

Oficjalne podsumowanie sezonu w biegach górskich odbędzie się podczas Halowych Mistrzostw Polski Juniorów i Juniorów Młodszych w Lekkiej Atletyce, które pod koniec stycznia odbędą się w Spale.

- Są podobno przygotowane nagrody dla najlepszych klubów - puchary i sprzęt sportowy, a także nagrody indywidualne dla najlepszych zawodników - dodaje G. Oleksyk. - To też jest ważne, bo świadczy o tym, że zmienia się nastawienie Polskiego Związku Lekkiej Atletyki do biegów górskich. Widząc, że dyscyplina ta zdobywa sobie coraz większą popularność w świecie, PZLA zaczyna ją w końcu zauważać i doceniać.

Podkarpcie należy w biegach górskich do najmocniejszych regionów w Polsce. Potwierdza to nie tylko zwycięstwo MKS „Halicz”, ale i to, że w punktującej pięćdziesiątce są jeszcze cztery kluby z naszego województwa: dwunaste miejsce - LKS Rudnik - 28 pkt., trzynaste - KKB MOSiR Krosno - 28 pkt., dwudzieste - MKS Stal Nowa Dęba - 16 pkt. i trzydzieste drugie - LUKS Burza Rogi - 6 pkt. T. S.

XIII Bieg Niepodległości w Krośnie

Z ustrzyckimi akcentami

Aż 350 zawodniczek i zawodników uczestniczyło 11 listopada w XIII Biegu Niepodległości przeprowadzonym w Krośnie. Uczestnicy biegu startowali spod pomnika Józefa Piłsudskiego w krośnieńskim rynku, by po pokonaniu 7 km ulicami miasta finiszować na stadionie MOSiR-u na Bursakach.



Za chwilę 350 biegaczy wyruszy na ulice Krosna Fot. www.sportkrosno.pl

Bieg miał obsadę międzynarodową. Oprócz Polaków wzięli w nim udział bardzo mocni - jak się okazało na mecie - zawodnicy z Kowla oraz ze Lwowa na Ukrainie, a także z Bardejova, Presova i Bukovca na Słowacji. Wśród krajowców szczególnie licznie reprezentowani byli mieszkańcy Krosna i okolic, ale dojechali też m.in. biegacze z Katowic, Nowego Sącza, Rytra, Gródka, Mszany, Rzeszowa, Jasła, Mielca, Sanoka i Ustrzyk D.

Najszybciej dystans 7 km przebiegł Ruslan Sawczuk z Kowla (Ukraina). Drugie miejsce zajął Igor Olefirenko, także z Kowla (Ukraina). Trzeci na metę wbiegł pierwszy z Polaków - Andrzej Długosz z Rytra.

Wśród kobiet najszybsza była Katarzyna Czubaska (KKB MOSiR Krosno). Drugą lokatę wywalczyła Katerina Karmanenko (Ukraina). Trzecie miejsce zdobyła siostra zwyciężczyni Marta Czubaska (KKB MOSiR Krosno).

Czwarte miejsce w biegu open kobiet zajęła Natalia Waclawska (MKS Halicz Ustrzyki D.). - Do połowy dystansu Natalka biegła bardzo dobrze i miała realne szanse na podium - ocenia start swojej podopiecznej trener Grzegorz Oleksyk. - Potem ją tapnęło i straciła przez to jakieś 30 sekund. Ale przetrzymała kryzys i wygrała z kilkoma rywalkami, z którymi wcześniej przegrywała.

Natalka była jednocześnie najszybszą ze wszystkich junierek. Ponieważ jednak uzyskała wysoką lokatę w klasyfikacji generalnej, odebrała nagrodę za bieg kobiet open. Dzięki temu pierwsza nagroda w biegu junierek przypadła jej koleżance klubowej Marcie Orłowskiej. Trzecie miejsce w tej kategorii wiekowej zajęła Katarzyna Węgrzyn z Olszanicy.

Ambitnie pobięły również młodsze biegaczki ustrzyckie. Kamila Kobos była w kategorii biegaczek od 12 do 19 lat czwarta, Paulina Dzień - siódma, a Magdalena Bieniasz - ósma. Całą trasę pokonały także w dobrej formie Edyta Bielec, Martyna Lachowska, Joanna Bielec i Dominika Florek. Wśród weteranek zaś czwartą lokatę wybiegała Małgorzata Oleksyk.

W gronie juniorów Henryk Bandrowski był szósty. Patryk Lachowski zajął drugie miejsce w grupie młodzików.

- Teraz czekają nas Młodzieżowe Mistrzostwa Polski w Biegach Przełajowych w Stalowej Woli oraz biegi towarzyszące dla pozostałych kategorii wiekowych - informuje G. Oleksyk. - Wszyscy nasi zawodnicy, którzy będą zdrowi, pojadą. Dla juniorów i młodzieżowców są to eliminacje do 16. Mistrzostw Europy w Biegach Przełajowych, które 13 grudnia odbędą się w Dublinie. Do Irlandii pojadą zdobywcy złotych i srebrnych medali ze Stalowej Woli.

T. S.

Powiatowa Gimnazjada w Tenisie Stołowym

Gospodarze górą

Najlepsi pingpongiści i pingpongistki z gimnazjów powiatu ustrzyckiego zmierzili się 4 listopada przy stołach w sali Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach D. Stawką zawodów były tytuły mistrzów powiatu i awans do zawodów rejonowych.

Do boju - oprócz gospodyń turnieju - stanęły gimnazjalistki z Wojtkówki, Czarnej i Polany. Przez wszystkie mecze przeszły jak burza podopieczne Bogdana Maciejewskiego z ustrzyckiego ZSP 1 (Dominika Florek i Paulina Doktor), które nie dały sobie urwać ani jednego seta. Drugie miejsce zajęły dziewczęta z Czarnej (Angelika Szyszka i Alicja Łysyngiewicz), trenowane przez Jacka Bihuna. Trzecią lokatę zajęły gimnazjalistki z Polany (Ewa Wytyczak i Anita Koncewicz), a czwartą - z Wojtkówki (Karolina Sidor i Anna Dul).

W zmaganiach chłopców tenisiści z ustrzyckiej „Jedynki” (Dawid Mantojfel i Mateusz Roczoń), również przygotowani przez Bogdana Maciejewskiego, poszli w ślady swoich koleżanek. Także wygrali wszystkie pojedynki bez straty seta. Wicemistrzostwo powiatu zdobyli gimnazjaliści z Wojtkówki (Michał Kaczmarek i Przemysław Krajewski), wychowanek Katarzyny Wojewódki. Pingpongiści z Ropienki (Kamil Witkowski, Jarosław Sroka, Damian Girgus) zajęli trzecie miejsce, a z Czarnej (Piotr Stołyca i Patryk Gęborsy) - czwarte.

Do zawodów rejonowych zakwalifikowały się obie drużyny z ustrzyckiej „Jedynki” oraz dziewczęta z Czarnej i chłopcy z Wojtkówki.

h. t.

Ogólnopolski Turniej w Szachach Aktywnych z okazji 91 rocznicy odzyskania niepodległości

Zwycięstwo D. Kopczyka i „Komunalnych”

Przez dwa dni - 14 i 15 listopada - w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. rządili szachiści i szachistki. Brali oni udział w Ogólnopolskim Turnieju w Szachach Aktywnych, zorganizowanym z okazji 91 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.



Fot. K. Lachowski

Turniej rozgrywany był systemem szwajcarskim na dystansie 9 rund: 6 rund w pierwszym dniu i 3 - w drugim. Każdy zawodnik miał na partię po 30 minut. O tym, jakie pary zasiądą przy szachownicach, decydował komputer. Sędzią głównym zawodów był Grzegorz Krynicki.

W turnieju uczestniczyło 21 szachistów i szachistek z Podkarpacka. Rywalizacja odbyła się w kategorii

open oraz juniorów i junierek.

Zwycięzcą turnieju w został Daniel Kopczyk (KS Komunalni Sanok), który wyszedł zwycięsko ze wszystkich pojedynków. Drugie miejsce zajął jego kolega klubowy Marian Gólkowski - 7 pkt. Dorobek o 0,5 pkt. mniejszy zapewnił trzecią lokatę Stanisławowi Hujdosowi (KS Sanovia Lesko).

W pierwszej szóstce zmieścili

się jeszcze: Piotr Biodrowicz (KS Komunalni Sanok) - 6 pkt., Henryk Krynicki (LKS Mechanizator Ustrzyki D.) - 5,5 pkt. - i Marta Michalska (LKS Mechanizator Ustrzyki D.) - 5,5 pkt.

Rywalizację juniorów zdominowali szachiści Komunalnych Sanok, którzy opanowali całe podium. Zwyciężył Dawid Wojtowicz - 5 pkt., przed Patrykiem Wojtowiczem - 5 pkt i Albertem Dębińskim - także 5 pkt.

Zdobywczyni szóst-

tego miejsca open Marta Michalska (LKS Mechanizator Ustrzyki D.) zwyciężyła we współzawodnictwie kobiet. Tytuł najlepszej juniorki przypadł Sabinie Adamskiej (KS Komunalni Sanok).

W klasyfikacji klubowej zwyciężyli bardzo wyraźnie zawodnicy KS Komunalni Sanok - 52 pkt. Drugie miejsce wywalczyli reprezentanci LKS Mechanizator Ustrzyki D. z dorobkiem 31,5 pkt. Na trzecim miejscu sklasyfikowano KS Sanovia Lesko z 6,5 pkt. na koncie.

Zdobywcy trzech pierwszych miejsc open trzymali nagrody pieniężne, statuetki i dyplomy. Natomiast zdobywcy i zdobywczynie czołowych lokat w rozgrywkach kobiet, juniorów i junierek zostali uhonorowani nagrodami rzeczowymi, statuetkami i dyplomami. Trzy najlepsze drużyny klubowe nagrodzono pucharami i dyplomami.

a. z.

Organizatorzy:

Burmistrz Ustrzyk D., LKS „Mechanizator” w Ustrzykach D.

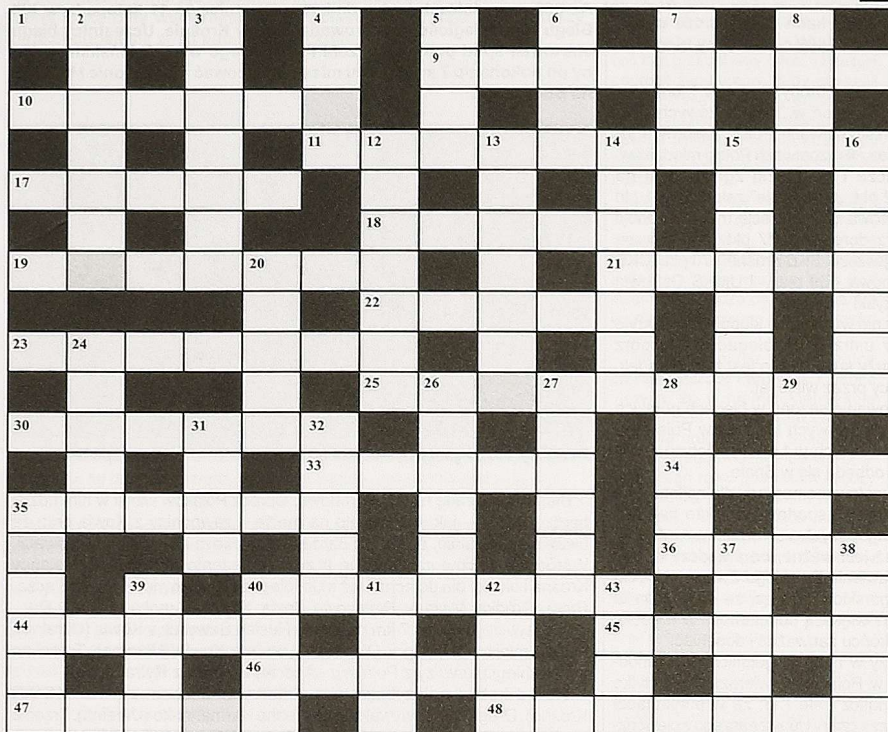
Sponsorzy:

Urząd Miejski w Ustrzykach D., Zespół Elektrowni Wodnych Solina - Myczkowce SA, Bieszczadzki Bank Spółdzielczy w Ustrzykach D., Kancelaria Notarialna (Lilianna Adamska) Ustrzyki D., FHU „Bieszczady” (Tadeusz Szczepkiewicz) Ustrzyki D., Masarnia „Graham” (Grażyna Kociszewska) Ustrzyki D., Moda Francuska (Robert Kamiński) Ustrzyki D., Jadalnia „Kuchcik” w Ustrzykach D., FHU „Edmark” (Kazimierz Górecki) Ustrzyki D., FHU „Eden” (Edward Krzączkowski) Ustrzyki D., Masarnia „Pex-Jan” (Jan Szczepny) Ustrzyki D.

ROZRYWKA

KRZYŻÓWKA nr 439

KUPON 439



Pozियो:

1) nieczystość; 9) potoczna nazwa radzieckiej wyrzutni rakiet z okresu II wojny światowej; 10) zimny sos pomidorowy; 11) zjednoczenie; 17) podobno nie zdobi człowieka; 18) przedmiot; 19) wieś w gminie Lutowska; 21) spadek kursu papierów wartościowych na giełdzie; 22) zwierzę z rodziny żyraf; 23) rzeźbi w drewnie; 25) teoria powstawania życia z materii nieorganicznej; 30) wierzchołek góry; 33) produkt zastępczy; 34) wolny czas; 35) jajko z mąką i bułką tartą na schaboszczaku; 36) narzędzie pracy żniwiarza; 40) rodzaj łuski na ciele węża, jaszczurki; 44) autor „Iliady” i „Odysei”; 45) część sanek; 46) kosa w rezerwacie w Stężnicy; 47) dawniej do ssania przy bólu gardła; 48) wieś w gminie Baligród lub Cisna.

Pionowo:

2) stolica Podkarpacia; 3) urządzenie porcjujące, dozownik; 4) indiański namiot; 5) śląski brydz; 6) nie szukaj w nim igły; 7) nioska; 8) bardzo mocna herbata; 12) potoczna nazwa znieczulenia ogólnego; 13) strojniś; 14) przed trójskokiem; 15) wieś w gminie Zagórz; 16) działko wodne; 20) gatunek labędzia lub film bez dźwięku; 24) miano; 26) smaczny z dzika lub indyka; 27) łączy uprzęż z wozem; 28) góra nad Ustrzykami D.; 29) pantera śnieżna; 31) łotr, zbój; 32) wieś w gminie Solina; 35) w niej miecz, nóż lub szabla; 37) osady pośrednie między skałami węglanowymi a krzemionkowymi; 38) olbrzymia jaszczurka; 39) bożek z łukiem; 40) siedzisko monarchy; 41) skaza na szkle; 42) drogowy lub interpunkcyjny; 43) wojskowy lub o pomoc.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety. W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 439 jest „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 439 zostaną opublikowane w „GB” nr 25 (457). W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 438 otrzymuje Małgorzata Dobosz z Ustrzyk Dolnych. Nagroda do odebrania w redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się tego numeru czasopisma.

Hasło krzyżówki nr 438 brzmiało: „Osławica”.

„Ewir”

BARAN (21.03. - 20.04)

Na początku grudnia pojawi się kilka ciekawych propozycji zmian w pracy czy nawet samej pracy. Trudno Ci będzie przyzwyczaić opory wewnętrzne i skorzystać z tych innowacji. Jednak nie odrzucaj wszystkiego, czym obdarza Cię los. Wybierz którąś z tych możliwości, a jeszcze przed końcem roku zbierzesz owoce tego posunięcia. Wprawdzie trzeba się będzie bardziej natrudzić, ale nie będzie to trud daremny. Niepotrzebnie to wszystko, co Cię spotyka w życiu osobistym, oceniasz przez pryzmat niezbyt dobrych doświadczeń z przeszłości. Dmuchając na zimne, wybierasz tylko to, co jest najmniej obciążone ryzykiem. A czasem warto się nawet narażać na poparzenie, by nadać swojemu życiu uczuciowemu więcej ciepła, otwartości i spontaniczności. Taka zmiana podejścia do tego, co mija i co nadchodzi, wpłynęłyby dodatnio na Twoje samopoczucie.

BYK (21.04. - 20.05.)

Zaakceptuj sytuację! Nie katuj się rozterkami i wątpliwościami. Nie doszukuj się w każdym ruchu przelożonych drugiego dna, bo to wcale nie ułatwi Ci skutecznego i sprawnego działania. Jeszcze przed końcem tego roku otrzymasz szansę dalszego rozwoju zawodowego i poszerzenia swoich kompetencji. Nie bój się z niej skorzystać, bo niewiele wysiłku musisz włożyć, by uzyskać to, czego chcesz. Nie daj się wplątać w jakieś niesiane interesy, bo nie należysz do tych ptykwaków, którzy w mętnej wodzie dobrze sobie radzą. W relacjach z bliskimi trochę zawirowań. W kontaktach z najbliższymi rani Cię brak szczeroci, czułości i wyrozumiałości. Nie należy się oszukiwać: jest w tym trochę Twojej winy. Po prostu odpuszczaj Ci się pięknym za nadobem. Jeżeli oczekujesz, że inni zmieniają swoje podejście do Ciebie, to wpierniczaj swoje nastawienie do nich.

BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.)

Na horyzoncie rysują się nowe możliwości. W dużej mierze od Ciebie zależy, jak się je uda wykorzystywać. Nie napalaj się za bardzo, podejdz do nich z dystansem, lecz ich nie przegap. Jeśli znajdziesz w tym wszystkim złoty środek, to jeszcze w grudniu wyklaruje się układ zgodny z Twoimi oczekiwaniami. Gdy jesteś bez pracy, to nie marudź, tylko skorzystaj z pierwszej lepszej oferty, by się gdzieś zacementować.

Los da Ci możliwość naprawienia tego, co ostatnio popsuło się w życiu rodzinnym. Nie zapominaj, że ciepłe gesty więcej ważą niż najpiękniejsze słowa. Naucz się dystansować od drażliwych spraw i rozładowywać swoje emocje bez wybuchów. Udowodnij, że zależy Ci na znalezieniu takich rozwiązań, które nie wiążą z ciżną krzywdą. Dla wolnych Bliźniąt nastaje teraz dobry moment na podjęcie decyzji o założeniu rodziny.

RAK (22.06. - 22.07.)

Dla Raków już teraz zaczyna się bardzo ważna

HOROSKOP

końcówka roku. Od tego, jak ją wykorzystasz, będzie zależeć wynik rocznego bilansu. Dlatego otwórz się na współpracę i weź pod uwagę opinie innych. Postaraj się jak najlepiej zagospodarować możliwości i umiejętności wszystkich, dzieląc jednak robotę sprawiedliwie. Gdy prowadzisz firmę lub jesteś przełożonym, dopilnuj, by wynagrodzenie pracowników było adekwatne do efektów ich pracy.

W najbliższym czasie Twoje uczucia zostaną wystawione na próbę. Los zechce się dowiedzieć, jak mocno kochasz i na jakie wyrzeczenia Cię stać dla tych, których kochasz. Nie próbuj się wymigać od tego swoistego sprawdzianu siły łączących was więzów, bo takie podejście jest z góry skazane na niepowodzenie. Bierz byka za rogi i szukaj sprzymierzeńców, którzy pomogą Ci go pokonać.

LEW (23.07. - 22.08.)

Najtrudniejszy czas masz już za sobą. Druga połowa listopada była dla Lwów nielekką. W najbliższych dniach wyjdiesz z dolki i poczujesz się o wiele pewniej. Wątpliwości co do Twojej pozycji w firmie miną. Musisz jednak zebrać siły i z determinacją pójść się w górę. Nie wolno Ci jednak zbyt wysoko zawieszać sobie poprzeczki. Podnieś ją tyle, ile potrafisz przeskoczyć bez liczenia na wielkie szczęście.

Masz zakodowany w głowie obraz idealnej miłości i starasz się, by życie mu dorównało. Jednak nie wymagaj za dużo od swojej drugiej połówki, gdyż i tak nie uda się w rzeczywistości uzyskać wierniej kopii tego, co jest wytworem Twoich marzeń i wyobrażeń. W stałych związkach zbliżając się zima może przynieść niespodziankę. Uważaj, nie musi być ona bowiem przyjemna.

PANNA (23.08. - 22.09.)

Chyba za bardzo skupiasz się na robocie i karierze zawodowej. Dobrze byłoby trochę inaczej rozłożyć akcenty. Zwolnij nieco tempo pracy i wyluzuj. Nie możesz oczywiście całkowicie położyć łagi, bo to przecież końcówka roku. Od tego, jak ją wykorzystasz, będzie zależeć roczny wynik firmy. Raczej poważna strata wam nie grozi, ale o ostatecznej wysokości zysku zadecydują właśnie ostatnie tygodnie.

Odsuwasz w czasie decyzje dotyczące Twojego życia osobistego, bo boisz się ograniczenia wolności. Wiedź jednak o tym, że można być z kimś bardzo blisko, zachowując wewnętrzną wolność, a można też być daleko od siebie, czując jednocześnie spełnienie i wyraźne zwięzienie marginesu osobistej swobody. Zwracaj uwagę na innych, ponieważ potrzebują Twojej akceptacji i poświęcania Twojego czasu.

WAGA (23.09. - 22.10.)

Nie umiesz porządnie rozplanować zajęć. Pracujesz nerwowo, zrywami. Próbujesz złapać równocześnie zbyt wiele srok za ogon. Tak nie możesz dalej funkcjonować. Najlepiej byłoby się teraz na chwilę zatrzymać w miejscu i przemyśleć, jak to wszystko sensownie poukładać, by pod koniec grudnia zamiast przygotowywać się do Bożego Narodzenia, nie trzeba było się szarpać w robocie.

Czujesz, że nad waszą miłością gromadzą się ostatnio czarne chmury. Rzeczywiście wkład uczuciowy jest asymetryczny. Dobrze byłoby sobie uświadomić, że obie strony mają wrażenie, że to jedynie im zależy i na nich też skupia się podtrzymywanie uczucia. Jeśli wasze podejście się nie zmieni, to finał może być żalostny. Zacznij panować nad sobą, wykaz więcej tolerancyjności i spolegliwości. Warto, bo taka zmiana siebie wywoła podobną metamorfozę drugiej połówki.

SKORPION (23.10. - 21.11.)

Dobrze wiesz, czego chcesz i konsekwentnie do tego dążysz. Nie schodz z tej drogi i nie zmieniasz tempa posuwania się do przodu. Ale nie odrzucaj żadnych propozycji z zewnątrz, które ułatwiłyby Ci osiągnięcie wyznaczonego celu. Poradzisz sobie nawet wtedy, gdy przyjdzie Ci maszerować, czując na plecach oddech przeciwników, którzy w razie Twojego potknięcia, wcale by się nie zmartwili.

Większa bliskość i wyraźne wsparcie partnera dodadzą Ci siły i pewności siebie w realizowaniu planów. Staraj się otwarcie rozmawiać o tym, co Cię trapi. Naucz się działać bardziej spontanicznie, z zamiarem z podpowiedziami intuicji. Pamiętaj, że właściwe funkcjonowanie organizmu zapewnij Ci zachowanie równowagi pomiędzy pracą zawodową, obowiązkami domowymi i wypoczynkiem.

STRZELEC (22.11. - 21.12.)

Pomimo listopada, który uchodzi za miesiąc najbardziej sprzyjający depresji i osłabieniu woli działania, masz dużo energii, ambicji i chcesz wiele zrobić. Jednak w sytuacji, kiedy objawia się sila złego na jednego, nie poradzisz sobie w pojedynkę i musisz wtedy poszukać kogoś, kto Cię wesprze. Jeśli znajdziesz sojuszników, to listopadowa atrofia woli Cię nie dotknie. Dzięki temu odzyskasz szansę na pozytywne zamknięcie roku.

Pojawi się możliwość zobaczenia tego, czego do tej pory nie udawało się dostrzec. Uwaga ta odnosi się do Twojego życia osobistego. Klucz do ożywienia uczuciowego stanowić będzie

uwolnienie się od złych wspomnień, odizolowanie się od starych emocji i otworzenie się na nowe wyzwania, które pojawiają się nawet w tych związkach, które mają za sobą bardzo długi okres bycia z sobą.

KOZIOROŻEC (22.12. - 20.01)

Na początku grudnia nie myśl o dokonywaniu jakichś radykalnych zmian. Raczej usunij się w cień i ustap pola innym. Niech się wykazą inicjatywą, niech pokażą, co potrafią. Ty podporządkuj się biegowi wydarzeń i interweniuj tylko wtedy, gdy sprawy przybiorą obrót niekorzystny dla firmy czy dla załogi. Wiele wskazuje na to, że do końca roku już nikt nie będzie wymagał od Ciebie jakiegos nadzwyczajnego zrywu i dotrzesz doń choćby dzięki samej sile rozpędu.

Sprawy osobiste potraktuj bardzo poważnie, bo błędne odczytanie Twoich intencji i gestów może Ci je trochę pokomplikować. Dlatego unikaj jakichkolwiek niejednoznaczności i nie daj się wplątać w sytuację, które mogłyby stać się powodem - mniej czy bardziej uzasadnionej - zaszłości drugiej połowy połówki. Postaraj się, by pomimo grudnia, ognisko domowe było źródłem ciepła i światła dla wszystkich, nawet tych, którzy trochę podpadli.

WODNIK (21.01. - 18.02.)

W pracy sporo będzie zależeć od Twojej operatywności, pomysłowości i konsekwencji. Nie możesz czekać biernie na rozwój wydarzeń. Obserwuj uważnie, co się dzieje, reaguj szybko na zmiany i dostosowuj swoje posunięcia do sytuacji. Nie zaprzataj sobie głowy głupotami, lecz skoncentruj się na tym, co naprawdę istotne i co może określić Twoje pozycję na startcie w następny rok. Masz jasne poczucie własnej wartości i nie cierpisz na niedostatek pewności siebie. Niestety, w uczuciach brakuje Ci stabilności. Ta chwiejność ujemnie wpływa na Twoją relację z najbliższymi. Jeśli uda Ci się ją poskromić albo przynajmniej w znacznym stopniu ograniczyć, to odkryjesz, co znaczy prawdziwe emocje i co oznacza partnerstwo. Byłoby to bardzo wartościowe doświadczenie

RYBY (19.02. - 20.03.)

Nie warto być w konfliktach z samym sobą. Wszystko traktujesz zbyt osobiście i łatwo ciem urazić. A jednocześnie za bardzo ufasz ludziom i dajesz się przez to wpuszczać w maliny. Musisz zdecydowanie bardziej kontrolować to, co robisz, a także kontrolować innych, dając im jednocześnie pewien zakres swobody działania. Nie może on być za duży, by nie było możliwości wyjścia z Twojego pola widzenia.

W uczuciach niczego nie udajesz i tego samego oczekujesz od partnera czy partnerki. Nie zawsze Twoje oczekiwania się spełniają, ale też nie masz żadnych sygnałów, że Twoje zaangażowanie i szczeroci są nadużywane. Warto w takim podejściu wstrzymać, bo w najbliższym czasie czeka Cię zresztą zwrot na lepsze w nastawieniu uczuciowym drugiej połówki.

ASTRALIA

INFORMACJE

Usypały największą „Górę Grosza”

c.d. ze s. 1

Dzieci ze szkoły w Stuposianach zebrały w ubiegłorocznej „Górze Grosza” 1539,07 zł, czyli średnio każde z nich podarowało 61,56 zł. – To jest naprawdę bardzo dużo pieniędzy – stwierdza A. Ustrzycka.

Drugoklasistka Gabrysia mówi, że zbierała pieniądze z bratem, kolegą i koleżką. – Nasi rodzice nam trochę dali i ze swoich pieniędzy też dawaliśmy drobniaki – dodaje.

Marek z „zerówki” chodził z kolegą i zbierał u sąsiadów. – Ja też chodziłem po domach, pukalem i

mówiłem, że zbieram górę grosza – opowiada Eryk z kl. III. – Większość dawała. Niektórzy nie dawali, bo pewnie nie mieli.

Kamila z kl. II mówi, że dała swoje oszczędności i dołożyła pieniądze, które dostała od babci z Łzdebek. – Zbieraliśmy pieniądze, bo chcemy pomóc dzieciom, które są biedne i nie mają swoich domów – wyjaśnia motywy swojej ofiarności Hubert.

W zbiórce dzieci ze Stuposian angażują się także dorośli. Pa-

czuszki z pieniędzmi na „Górę Grosza” przysłali im m.in. Aleksander Kokociński z Rzeszowa i Cecylia Sagan z Jeżowego. Do szkoły dotarły też datki od innych ludzi, którzy przekazali je anonimowo.

– Zebrałiśmy w sumie cztery worki monet. Każdy ważył ponad 20 kg. Samych jednogroszów było 17 tys. 787. Zawieźliśmy je do Lutowisk, skąd pojechały dalej – mówi nauczycielka kl. 0-1 Bożena Winiarska-Piękoś. – Od kilku lat bierzemy udział w „Górze Grosza”. Dzieci zbierają pieniądze przez cały rok. Jak jest akcja, to je przynoszą. Chodzą też z puszkami od domu do domu.

Szkoła ze Stuposian po przeliczeniu zebranych pieniędzy na 1 ucznia zajęła trzecie miejsce w Polsce i pierwsze w województwie podkarpackim. Za to – zgodnie z regulaminem „Góry Grosza” – odebrała 18 listopada nagrodę w wysokości 5 tys. zł. Na co przeznaczą te pieniądze?

– Tyle jest potrzeb, że trudno jest się zdecydować – mówi kierowniczka stuposiańskiej szkoły i wychowawczyni kl. II-III Elżbieta Bąk. – Myślę, że kupimy porządny telewizor, bo w tym, który mamy, albo wszystko jest niebieskie, albo zielone. Jak nam wystarczy pieniędzy, to dokupimy jeszcze kino domowe.

T. S.

W poszukiwaniu skarbów

W Bandrowie Narodowym i w Moczarach 9-10 listopada odbyły się warsztaty edukacji regionalnej w terenie metodą questing.



Fot. K. Smoleńska

Organizatorem warsztatów były Fundacja Bieszczadzka i Fundacja Partnerstwo dla Środowiska. Prowadzili je koordynatorzy Szlaków Greenways Małgorzata Fedas (Bursztynowego) i Krzysztof Florys (Kraków-Morawy-Wiedeń).

W Bandrowie uczestnicy spotkali się w gospodarstwie agroturystycznym „Leśne Echo”, prowadzonym przez Lucynę i Krzysztofa Zawadzich.

Questing to zwiedzanie jak podchody, poznanie dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego dzięki zagadkom i łamigłówkom. Ta forma turystyki powstała w USA. Turysta dostaje mapkę i opis questu (z ang. poszukiwanie), czyli napisane wierszem zadanie do zrealizowania. Wędruje zgodnie z instrukcjami, rozwiązując zagadki i łamigłówki, odgaduje hasło, które naprowadza go na miejsce, do którego chce go zaprowadzić organizator. W miejscu tym wędrowiec odkrywa skarb (przeważnie skrzyneczkę z pieczątką), poświadczając, że rozwiązał quest.

Questing ma na celu rozwijanie poczucia tożsamości z regionem, upamiętnianie miejsc wyróżniających się krajobrazem, przyrodą czy dziedzictwem kulturowym. Jego efektem ma być wyedukowanie społeczności lokalnej i turystów na temat regionu, a w dalszej kolejności zainspirowanie ludzi do jego ochrony.

Warsztaty zaczęły się od wyjścia w teren i zobaczenia ciekawych miejsc, które mogłyby później znaleźć się w questcie. Następnie należało opracować informacje zebrane w terenie, aby znów wyruszyć w teren i opracować w zespołach roboczych trasy questu.

Po powrocie do „Leśnego Echa” zostało jeszcze zebranie i podsumowanie efektów pracy grup, nazwanie questu i przygotowanie pieczątki. Quest w Bandrowie nazwaliśmy „Bandrów wielo-Narodowy”, bo historia tej wioski wiąże się z ludnością polską, rusińską i niemiecką. Symbolem questu zaś, który umieszczono na pieczętce, została kapliczka między dwoma starymi lipami.

Podobnie wyglądał drugi warsztatów w Moczarach, gdzie w Domu Pomocy Społecznej gościł ich uczestników dyr. DPS Stanisław Leszega. Tutaj zajęcia zogniskowały się przy miejscowym kościele (dawnej cerkwi greckokatolickiej p.w. Przeniesienia Relikwii św. Mikołaja). Ponieważ wokół kościoła i cmentarza rośnie cały dywan barwinka, na pieczętce znalazł się rysunek kościoła otoczonego barwinkowym wiankiem.

Karlina Smoleńska

„Bieszczadzkie Anioły” odlatują?

Nad przyszłością Festiwalu Sztuk Różnych „Bieszczadzkie Anioły” znów pojawił się duży znak zapytania. Stowarzyszenie Miłośników Bieszczad „Moje Bieszczady” podjęło decyzję o wycofaniu się z jego organizacji.

Pierwszy pytań nad „Bieszczadzkiemi Aniołami” postawiło Stare Dobre Małżeństwo, które było inicjatorem tej imprezy i przez lata jej gospodarzem, a zarazem największą gwiazdą. Toteż kiedy lider i wokalista SDM Krzysztof Myszkowski powiadomił, że grupa rezygnuje z udziału w festiwalu, wydawało się, że „Bieszczadzkie Anioły” w Bieszczadach już się nie zleca.

Ale tak się nie stało. I pomimo nieobecności SDM dziesiąte „Bieszczadzkie Anioły” się odbyły. Tym samym spełniła się nadzieja K. Myszkowskiego, że choć bez niego „w roli organizatora i programowca”, festiwal przetrwa.

Czy dziesiąte „Bieszczadzkie Anioły” w sierpniu 2010 r. gdzieś w cieniu Matragony, Łopiennika czy Krzemiennej znów się pojawią?

Komunikat, opublikowany z upoważnienia prezesa Stowarzyszenia Miłośników Bieszczad „Moje Bieszczady” przez Magdalenę Korytkowską - rzeczniczkę prasową „Bieszczadzkich Aniołów”, nie pozwala na pytanie odpowiedzieć twierdząco.

Napisano w nim m.in. „Z uwagi na pracę non-profit, zmuszającą do tworzenia festiwalu po godzinach zawodowych aktywności, organizatorzy zmieniali się. Działania przekazywano kolejnym ludziom, którzy podejmowali trud formalnej i logistycznej koordynacji festiwalu. (...) Warto również podkreślić, że wszelkie podejmowane formalności, państwowe pozwolenia, zgody czy wreszcie umowy z artystami podpisywane były ręką kolejnego prezesa stowarzyszenia, który

za powodzenie imprezy odpowiadał swoim osobistym majątkiem. Mimo takiej odpowiedzialności pokładanej w stowarzyszeniu, nazwa festiwalu nie została zarejestrowana jako jego własność.

W związku z brakiem prawnych podstaw do używania nazwy „Bieszczadzkie Anioły” Stowarzyszenie Miłośników Bieszczad „Moje Bieszczady” postanowiło zaprzestać kontynuowania imprezy pod dotychczasową nazwą.

Stowarzyszenie Miłośników Bieszczad „Moje Bieszczady” na swojej stronie internetowej zapowiada, że „startuje nowy projekt” i że będzie to „muzyczno-artystyczne wydarzenie organizowane w sierpniu w Bieszczadzie”. Znosi się więc, że będziemy mieć „Bieszczadzkie Anioły – bis”.

Co z tego wszystkiego wyjdzie? Pożyjemy, zobaczymy.

T. S.

OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam budynek mieszkalny, piętrowy, częściowo przeznaczony na noclegi - 370 m², po remoncie, w Ustrzykach D. Tel. 013 461 1520.

1) Przewóz osób busiem i autobusem z wygodami, faktura VAT. 2) Wideo-filmowanie, montaż, przegrywanie NTSC, PAL, kasety video na DVD, www.marobus.pl. Tel. 604 881 208 lub 013 461 2585.

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 30 arów przy drodze głównej w Równi. Tel. 601 874 611 lub 693 618 518.

Pilnie sprzedam mieszkanie o pow. 75 m² (4 pokoje, I piętro, loggia) w Ustrzykach D. przy ul. PCK. Tel. 601 060 195.

Biuro Tłumaczeń Parola.
40 języków.
Przysięgłe i zwykłe.
Możliwość wykonania tłumaczenia bez wizyty klienta w biurze,
www.parola.com.pl
tel. 607 242 006
tel/faks 12 429 4911

Usługi transportowe do 1,5 t busem. Cała Polska. Wystawiamy rachunki. Tel. 880 244 795.

Do wynajęcia piwnica o pow. 140 m² lub 280 m² w rynku Ustrzyk D., wejście od głównego deptaku. Tel. 507 069 309.

Wynajmę lub sprzedam halę przemysłową o pow. 300 m² w Ustrzykach D. przy ul. Naftowej. Tel. 507 069 309.

Sprzedam budynek byłej kotłowni w Ustrzykach D. przy ul. Kolejowej o pow. 1000 m² wraz z działką utwardzoną 60 arów, z warunkami zabudowy i koncepcją pod budowę pensjonatu- hotelu na 100 osób. Tel. 507 069 309.

Sprzedam kawalerkę lub zamienię na większe mieszkanie lub dom w Ustrzykach D. Tel. 505 870 858.

Garaże blaszane
Transport i montaż gratis!
tel. 018 332 1681; 012 271 1287
509 038 426; 512 245 075

Poszukuję garażu do wynajęcia w Ustrzykach D. Tel. 505 870 858.

Sprzedam szafki do wyposażenia zaplecza sklepu lub gastronomii. Tel. 505 870 858.

Lokale biurowe i magazynowe do wynajęcia. Atrakcyjna cena, nowoczesne wykonanie, klimatyzacja, możliwa wieloletnia umowa. BOSZ Lesko ul. Parkowa 5. Tel. 013 469 90 00- 013 469 90 10.

Sprzedam lub zamienię na mniejsze mieszkanie własnościowe 75 m² w Ustrzykach D. Kontakt: 0606 876 706.

NIERUCHOMOŚCI
"KWAŚNIAK"
www.kwasniak.net
OKAZJA!

Domki całoroczne, sprzedaż całorocznych i letniskowych w Bieszczadach i okolicach Brzozowa.
ZAPRASZAMY.

Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. nr 261 poz. 2603 z 2004 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kopernika 1 od 27 listopada 2009 r. do 18 grudnia 2009 r. został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiących własność gminy Ustrzyki D. i przeznaczonych do dzierżawy w formie bezprzetargowej, zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie:

Wykaz obejmuje:

- część działki nr 1928/1 o pow. 15 m², położonej w Ustrzykach D. przy ul. Naftowej (z przeznaczeniem pod ustawienie pomieszczenia gospodarczego),
- część działki nr 1928/1 o pow. 15 m², położonej w Ustrzykach D. przy ul. Naftowej (z przeznaczeniem pod ustawienie pomieszczenia gospodarczego),
- część działki nr 1928/1 o pow. 15 m², położonej w Ustrzykach D. przy ul. Naftowej (z przeznaczeniem pod ustawienie pomieszczenia gospodarczego).

Burmistrz
mgr inż. Henryk Suluja

ŚWIAT MEBLI

Sanok-Dąbrówka

II Armii Wojska Polskiego 40, tel. (13) 46-406-91

STANLEY

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

SZAFY - GARDEROBY

- Duży wybór mebli systemowych
- Bogate wzornictwo mebli tapicerowanych

TRANSPORT GRATIS!!!

VIDOK®
OKNA I DRZWI
PVC-DREWNO-AL

Okna energooszczędne z super ciepłą szybą
Przy zakupie okien miły upominek

Sprawdź koniecznie naszą ofertę promocyjną!

Salony firmowe producenta:
SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax/013/ 464 03 38; USTRZYKI DOLNE, ul. 29 Listopada 2, tel. 013/4614674 www.vidok.com

Motywy bieszczadzkie przeważały

Kapituła konkursu fotograficznego „Wyjątkowa atrakcja turystyczna regionu” spośród 248 zdjęć najwyższą ocenę „Wschód słońca nad Lutowiskami”. Jego autor Roman Lipiński z Zielonki otrzymał w nagrodę cyfrowy aparat fotograficzny „Sony Alpha 200K”.



Wschód słońca nad Lutowiskami – I miejsce

Fot. R. Lipiński

Konkurs „Wyjątkowa atrakcja turystyczna regionu” był częścią IX edycji „Wędrówek Podkarpackich”. Jego organizatorami były Podkarpacka Regionalna Organizacja Turystyczna oraz Polskie Radio „Rzeszów”. Wśród patronów medialnych była zaś „Gazeta Bieszczadzka”.

Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem. Zostało nań nadesłanych 248 prac fotograficznych. Kapituła konkursu (Krzysztof Motyka - fotografik, Krzysztof Zajączkowski – fotografik, Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, Janusz Górnicki – fotografik, UMWP, Stanisław Sroka – Polskie Radio Rzeszów, Adam Glaczyński - Polskie Radio Rzeszów, Jan Sotek – PROT, Agnieszka Rokitowska – PROT) nie miała więc łatwego zadania.

Pierwsze miejsce przyznano Romanowi Lipińskiemu z Zielonki k. Warszawy za „Wschód słońca nad Lutowiskami”. Zwycięzca otrzymał aparat cyfrowy „Sony Alpha 200K”.

Albumami „Podkarpacie. Ogrody historyczne” nagrodzono kolejnych laureatów: Grzegorza Hopa z Przemysła („Cztery krzyże i słońce” - Kulaszne), Zdzisława Janeczka ze Zbydniowa („Modlitwa za zmarłych” - Leżajsk) i Dominika Kaszubę z Krosna („Szlakiem” - Polonina Wetlińska).

Grono wyróżnionych stanowią: Iwona Soliło z Rzeszowa („Ptasia zaduma”, Polonina Caryńska - i „Pałac w Sieniawie” - Sieniawa), Dagmara Babiarz z Warszawy (Królewicz in spe - Bolestraszyce), Jakub Bohaczyk z Pilzna („Wykopki” - Lipiny), Piotr Pitula z Ustrzyk D. („Sine Wiry” - Myczkowce), Maciej Piotrowski z Gorajca („Zapomniane nagrobki” - Bruśno Stare) i Grzegorz Zabrzyski ze Straszyla („Zachód nad zalewem” - Zalew Soliński).

a. z.

BLACHPROFIL 2
blachy pokrycia dachowe okna pcv

FHPU SILLS
ul. Fabryczna 27 Ustrzyki Dolne
tel. 013 461 2379; 095 634 856

F.P.H.U. „SZWAGIER MEBLE”

poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis, ceny konkurencyjne

Zapraszamy:
Nowosielce 313
tel./fax: 013 467 2328
tel. 0602 465 102

ROLETY { WOLNOWISZĄCE W ZABUDOWIE }
ŻALUZJE { PIONOWE POZIOME }
SIATKI PRZECIW KOMAROM
SPRZEDAŻ { CZĘŚCI NAPRAWY }

Telefon 013 464 19 12 0 600 29 72 10
PRODUCENT
KARO
Sanok ul. Jagiellońska 48

Międzynarodowe Mistrzostwa Ustrzyk Dolnych w Pływaniu
Miejsce: Międzyszkolna Kryta Pływalnia „Delfin”
Termin: 27 listopada godz. 9.15
Szczegóły: www.ustrzyki-dolne.pl

„Gwiazda Kopernika” w „Orle”

Mikołaj Kopernik, syn toruńskiego kupca, jest bystrym i ciekawym świata dzieckiem. Gdy ma dziesięć lat, niderlandzki astrolog Paul van de Volder, przepowiada mu wielką przyszłość, rozwijając w chłopcu wielkie zainteresowanie gwiazdami.

Paul van de Volder ponownie pojawia się w życiu Mikołaja, gdy ten jest już studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Pomiedzy astrologiem – szarlatanem, a Wojciechem z Brudzewa i innymi profesorami uniwersytetu rozpoczyna się walka o duszę studenta. Astrologia walczy z astronomią.

Z wątpliwości i pytań, które targają Mikołajem, rodzi się odkrycie, które zmieni świat...

- Harry Potter. Książę Półkwi (fantasy; bryt., od 12 l.) – 2, 3 i 5.12. godz. 18.00, 6.12. godz. 19.00
- Gwiazda Kopernika – (anim.; pol.; b. o.) – 4 i 6.12. godz. 17.00
- Dzieci Ireny Senderowej – (biograf.; USA; od 12 l.) – 4.12. godz. 19.00, 8.12. godz. 18.00

Bilety 13 zł
Kasa czynna 30 min. przed seansem
Kino „Orzeł” – Ustrzyki D. ul. 29 Listopada 31; tel.013-461-1322
www.udk.ustrzyki-dolne.pl; mail:udk@poczta.wp.pl

KAPITAŁ LUDZKI CZŁOWIEK NA LEPSZĄ INWESTYCJĘ
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

PROJEKT „WSPARCIE NA STARCIE - PROGRAM ROZWOJU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI”

Program Operacyjny Kapitał Ludzki, Priorytet VI Rynek pracy otwarty dla wszystkich, Działanie 6.2 Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia.

Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o. o. zaprasza osoby, które chcą rozpocząć działalność gospodarczą do udziału w projekcie „Wsparcie na starcie – program rozwoju przedsiębiorczości”

Uczestnikami projektu mogą być:

- osoby zamieszkałe na terenie powiatów: bieszczadzkiego, leskiego lub sanockiego
- osoby, które nie posiadały zarejestrowanej działalności gospodarczej w okresie 12 miesięcy przed przystąpieniem do projektu

Priorytetowo w procesie rekrutacji będą traktowane:

- osoby o niskich kwalifikacjach zawodowych
- ludzie młodzi (18 – 34 lata)
- kobiety
- osoby bezrobotne, pozostające w rejestrze powiatowego urzędu pracy łącznie przez okres ponad 12 miesięcy w ciągu ostatnich 2 lat

W ramach projektu oferujemy:

- bezpłatne usługi szkoleniowe i doradcze
- wsparcie finansowe:
- wsparcie pomostowe 800 PLN przez 6 miesięcy,
- dotacja inwestycyjna 40 000 PLN

Informacje o rekrutacji na stronie www.bar-ustrzyki.pl oraz w Biurze Projektu

UDZIAŁ W PROJEKCIE JEST BEZPŁATNY

BIURO PROJEKTU
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.
ul. Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. (013) 462 29 98, fax (013) 462 21 42
www.bar-ustrzyki.pl, e-mail: biuro@bar-ustrzyki.pl
REG. SĄD. IX 1417

Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie

KAPITAŁ LUDZKI CZŁOWIEK NA LEPSZĄ INWESTYCJĘ
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Projekt „Popatrz w przyszłość- zainwestuj w siebie”

Program Operacyjny Kapitał Ludzki, Priorytet VIII Oświadczenie 8.1 Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie, Poddziałanie 8.1.1 Wspieranie rozwoju kwalifikacji zawodowych i doradztwo dla przedsiębiorców. Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o. o. zaprasza osoby, które ukończyły 18 rok życia, chcąco podnieść lub zmienić swoje kwalifikacje zawodowe do wzięcia udziału w projekcie „Popatrz w przyszłość – zainwestuj w siebie”

W ramach projektu oferowane są następujące **BEZPŁATNE** szkolenia podnoszące kwalifikacje:

- Lakiernik samochodowy**
- Pracownik Administracyjno- biurowy** (zgłoszenia przyjmowane do 15.12.2009 r.)
- Barman, kelner** (zgłoszenia przyjmowane do 15.01.2010 r.)
- Kierowca wózków jezdniowych** (zgłoszenia przyjmowane do 15.03.2010 r.)

Projekt skierowany jest do:

- osoby zamieszkałe na terenie powiatów: bieszczadzkiego, leskiego lub sanockiego
- osoby, pracujące, zatrudnione na podstawie umowy o pracę, lub umowę wyznaczeniową

Informacje o rekrutacji na stronie www.bar-ustrzyki.pl oraz w Biurze Projektu

UDZIAŁ W PROJEKCIE JEST BEZPŁATNY

BIURO PROJEKTU
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.
ul. Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. (013) 462 29 98, fax (013) 462 21 42
www.bar-ustrzyki.pl, e-mail: biuro@bar-ustrzyki.pl
REG. SĄD. IX 1417

Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie

DRAFT PROJEKTY BUDOWLANE
www.draft.com.pl

OPRACOWUJEMY:
PROJEKTY BUDYNKÓW NOWYCH
PRZEBUDOWY BUDYNKÓW ISTNIEJĄCYCH
INSTALACJE WEWNĘTRZNE
INWENTARYZACJE, EKSPERTYZY

!!! ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE BUDYNKÓW !!!
SPORZĄDZAMY ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ USTAWĄ.

tel. 503 110 534; 500 348 155 e-mail: biuro@draft.com.pl